



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 4 (13291)

Czwartek, 8 stycznia 1998 r.

cena 1 Lt

Zdania są zgodne

Prezydent Algirdas Brazauskas podpisał przed siebie dekretem zgłosił Sejmowi do ratyfikacji Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego, informuje ELTA.

Kartę tę prezydent zaleca ratyfikować z pewnym zastrzeżeniem - „ze względu na to, że zgodnie z ustawami litewskimi radom samorządów ogranicza się prawo ustalania wysokości podatków, Sejm oświadcza: Litwa nie uważa się za zobowiązana do przestrzegania punktu 3 artykułu 9 tej karty głoszącej, że wysokość podatków lokalnych mogą ustalić miejscowe organy władzy, w tych przypadkach, gdy jest to sprzeczne z ustawami podatkowymi Litwy”.

Przewodniczący sejmowego Komitetu Reform Administracyjnych i Samorządów Liudvikas Sa-

butis poinformował agencję ELTA, że Europejską Kartę Samorządu Terytorialnego należy ratyfikować jak najszybciej, gdyż bardzo pomogłoby to w przygotowaniu ustaw dotyczących kompetencji instytucji władzy lokalnej oraz aktów poustawowych w myśl wymagań Unii Europejskiej.

„Zgodnie z naszymi ustawami, rady samorządów nie mogą swobodnie ustalać podatków, tylko niektóre taryfy za świadczone usługi. Tymczasem Europejska Karta Samorządu Terytorialnego głosi, że lokalne organy władzy mogą ustalać dowolne podatki” - twierdzi kierownik komitetu sejmowego. Takie ustalenie karty, jak zaznaczył, na razie dla Litwy jest nie do przyjęcia, co należy uwzględnić podczas ratyfikacji dokumentu.

Zawiniły nożyce?

Nadal bada się sprawę podartych kart do głosowania

Prokuratura m. Wilna do czwartku ma zdecydować, czy wszczynać sprawę karną w związku z anulowanymi kartami do głosowania, znalezionymi we wtorek w stosie śmieci w sali sportowej szkoły średniej nr 20. Główna Komisja Wyborcza (GKW) w środę postanowiła przekazać Prokuraturze m. Wilna drugie połówki znalezionych kart do głosowania, które, zgodnie z przepisami, muszą być przechowywane w komisji wyborczej. Za taką decyzją opowiedzieli się siedmiu uczestniczących w posiedzeniu członków komisji, informuje ELTA.

Sztab wyborczy Arturasa Paulauskasa, który poniósł porażkę w wyborach, we wtorek ogłosił, że na podartych, znalezionych wśród śmieci kartach wyborczych głosy oddane były na A. Paulauskasa. Przewodniczący GKW Zenonas Vaigauskas na

środkowym posiedzeniu powiedział, że w rzeczywistości wśród śmieci znaleziono brzozy anulowanych kart do głosowania. Były one nie ścięte, lecz oderwane. Przewodniczący obwodowej komisji wyborczej, w którym znaleziono wyrzucone karty do głosowania, twierdzi, że anulowane karty do głosowania były nie odcinane, lecz odrywane, ponieważ zlamany był nożyce komisji wyborczej.

Prokuratura, po otrzymaniu od GKW części anulowanych kart do głosowania, zamiera sprawdzić, czy przechowywane części kart do głosowania pasują do znalezionych reszek.

Obserwatorzy A. Paulauskasa skarżą się, że członkowie komisji wyborczej w dniu wyborów w niektórych obwodach wyborczych rejonów płużańskiego i kłajpedzkiego agitowali za V. Adamkusem.

Spotkanie V. Landsbergisa z V. Adamkusem

We wtorek wieczorem przewodniczący Sejmu, szef rządzącego Związku Ojczyzny (konserwatyfistów litewskich) Vytautas Landsbergis spotkał się we własnym domu z prezydentem-elektem Litwy Valdasem Adamkusem.

Przekazany agencji ELTA krótki komunikat rzeczniczki prasowej przewodniczącego Sej-

mu głosi, że podczas dwugodzinnej rozmowy V. Landsbergis i V. Adamkus wymienili poglądy oraz informacje na temat poszczególnych kwestii polityki zagranicznej. Omówili również możliwości reorganizacji rządu, o czym rzeczniczka prasowa przewodniczącego Sejmu dokładniej nie poinformowała.

Cały tydzień A. Brazauskas spędzi w Stanach Zjednoczonych

Cały następny tydzień prezydent Litwy Algirdas Brazauskas przeznaczy na wizytę w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Głównym celem tej wizyty jest podpisanie wspólnie z prezydentami USA, Lotwy i Estonii Karty USA i krajów bałtyckich, informuje ELTA.

Przewidywane czterech państw podpiszą kartę 16 stycznia, w piątek, w Waszyngtonie, w Białym Domu. W dokumencie zostaną określone wspólne wartości USA i państw bałtyckich, wspólny pogład

na integralną Europę i kwestie jej bezpieczeństwa, ustalone będą zasady stosunków między państwami. W tekście Karty, uzgadnianym ponad rok, uznaje się prawo wyboru sposobów zagwarantowania swego bezpieczeństwa, podkreśla się poparcie przynależności do światowej organizacji handlu, wskazując się na interesy USA w regionie bałtyckim - zainteresowanie niepodległością, suwerennością, integralnością terytorialną i bezpieczeństwem państw bałtyckich.

Protokoły nowe - wyniki stare

Komisja wyborcza m. Szawle, po przeliczeniu kart do głosowania w 25 obwodach wyborczych miasta, ustaliła, że sto kart wyborczych osób, które głosowały na A. Paulauskasa zaliczono V. Adamkusowi, a sto głosów obywateli, oddanych za tego ostatniego - jego konkurentowi. Członkowie Głównej Komisji Wyborczej (GKW) poinformowali o tym jej przewodniczący Zenonas Vaigauskas, podaje ELTA.

Jak już informowano, Vytautas

Juskus - obserwujący wybory przedstawiciel Arturasa Paulauskasa zaskarżył decyzję 25 obwodowych komisji wyborczych miasta. Jego zdaniem, komisje, przekraczając swoje pełnomocnictwa, tendencyjnie uznawały karty do głosowania za nieważne.

Po zakończeniu sprawdzania mają być sporządzone nowe protokoły głosowania, które Głównej Komisji Wyborczej zostaną przedstawione w środę wieczorem lub w czwartek rano.

Wybory ujawniły kryzys koalicji rządzącej

Przewodniczący Partii Socjaldemokratycznej Aloyzas Sakalas twierdzi, że wyborcy przydenknie wykazały, iż koalicja rządząca znalazła się w wielkim kryzysie.

W środę na konferencji prasowej A. Sakalas powiedział, że „wyborcy rozczarowali się nie tylko co do Vytautasa Landsbergisa, a w Poniewieżu w wyborach posła na Sejm przegrał kandydat chadejski”.

„Stąd wniosek, że jest to kryzys nie jednej partii, lecz całej koalicji”, skomentował A. Sakalas.

Jego zdaniem, razem z wyborami zakończyła się polityka skłócania narodu i „nowy prezydent dołoży wszel-

kich starań, aby ta polityka już się nie odrodziła”.

A. Sakalas odnotował, że fakt, iż wyborcy wybrali nie V. Landsbergisa, lecz Valdas Adamkusa, również kandydata prawicy, wskazuje na to, że „era V. Landsbergisa jako lidera prawicowej polityki już się skończyła”.

Jak twierdzi lider socjaldemokratów, jeśli konserwatyści usłyszeli głos wyborców, powinni wyrazić znaczne korekty do polityki koalicji, a jeśli nie to postawią na kartę los całej partii.

A. Sakalas zaznaczył, że fakt, iż socjaldemokrat poparł V. Adamkusa, nie oznacza jeszcze, że popierają oni politykę innych partii, lecz przegłosowały na tego kandydata.

Posel na Sejm chciał obalić, w jego mniemaniu, mit o tym, że Arturas Paulauskas jest kandydatem lewicy, gdyż jego program przygotowywali liberalowie i poparli przedstawiciele wielkiego biznesu.

„Ani liberalów, ani przedstawicieli wielkiego biznesu nie mógłbym zaliczyć do lewicy”, powiedział A. Sakalas.

Nie sądzi on również, że A. Paulauskas zmobilizował lewicę, gdyż zdaniem parlamentarzysty, zmobilizował ją „strach przed Landsbergisem”.

„Poparcie dla prezydenta nie jest wszechmocne. Jestem szczęśliwy, że ludzie zaczęli myśleć sami” - powiedział A. Sakalas.

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia

z Wilna

przez Warszawę do:

Aten,
New Yorku,
Chicago,
Los Angeles,
Pekinu,
Istambułu,
Tel Awiwu.

Wilno, tel. 26-08-19.



Produkcja żaluzji

Sprzet oświetleniowy

Tel. 63-37-02, fax 26-10-36

Vytienio 20, Wilno



78 241 066 8 FM



DZIAŁ REKLAMY

TEL./FAX (22) 429465

W rejonie szyluckim rozpoczęła się powódź

W rejonie szyluckim w środę rozpoczęła się powódź. Z powodu spietzenia się kry w ujściach Niemna i Mimi, nagle zaczął się podnosić poziom wody w rzekach.

Dziwny kłajpedzkiego oddziału Departamentu Bezpieczeństwa Cywilnego poinformował BNS, że poziom wody w rzekach szczególnie podniósł się w nocy po silnej ulewie.

W środę w dzień zalany już był 350-metrowy odcinek drogi Szilute - Rusne. Poziom wody na tym odcinku sięga 25 cm.

Dla ludności zagrożenie na razie nie istnieje. Rejon szylucki liczy ponad 70 tys. mieszkańców.

W rejonie szyluckim na liniach autobusowych zgodnie z rozkładem pasażerów przewozić będą amfibie.

Na tym odcinku policja ogranicza ruch transportu samochodowego. Medycy udokładniają liczbę osób ciężko chorych oraz ciężarnych, które w ekstremalnych wypadkach będą ewakuowane.

Rozmowy telefoniczne: za ile?

W tym roku na Litwie radykalnie zmieni się tryb opłaty za lokalne rozmowy telefoniczne.

Jak poinformowała agencję ELTA kierowniczka wydziału taryf „Lituetos telekomas” Aldona Domarkiene, system ewidencji rozmów lokalnych planuje się wprowadzić od 1 lutego. Konkretna data oficjalnie ogłoszona zostanie w „Vyriausbes žiniuos”. Na razie nowy tryb jeszcze jest w trakcie projektowania, nie zatwierdzono również taryf rozmów lokalnych.

Po wprowadzeniu nowego trybu za telefon, jak i dotychczas, należy uiszczac opłatę abonamentową, której nie zamierza się zmieniać. Przez pewien czas w ciągu miesiąca można będzie bezpłatnie rozmawiać przez miejscowy telefon. Na razie rozważa się, czy to będzie pół godziny czy godzina miejscowych rozmów miesięcznie. Za każdą dodatkową minutę miejscowej rozmowy trzeba będzie uiszczac ustaloną opłatę. Jeden z proponowanych wariantów przewiduje 7 ct za minutę. Cena rozmów lokalnych zarówno dla ludności, jak i instytucji będzie jednakowa.

Jak poinformowała A. Domarkiene, mieszkańcy nie powinni się niepokoić: o nowym trybie oficjalnie poinformuje się zawczasu. Ponadto rozważa się możliwość tego, aby w pierwszym miesiącu nie żądać opłaty za rozmowy lokalne, aby po otrzymaniu danych ludzie wiedzieli, ile mówią przez telefon i mogli planować swoje rozmowy.

Od lutego tarisz będą rozmowy telefoniczne z Białorusią, państwami Azji Środkowej, Australią, USA, Kanadą, Nową Zelandią, innymi krajami.

Obowiązująca obecnie taryfa 2,95 Lt za rozmowy z Białorusią zamierza się obniżyć do 2,12 Lt. Minuta rozmowy z Kazachstanem, Kirgistanem, Tadżykistanem, Turkmenistanem i Uzbekistanem ma staniąć z 4,72 Lt do 4,13 Lt. Taryfy rozmów z Australią, USA, Kanadą, Nową Zelandią zamierza się obniżyć z 10,50 Lt do 7,32 Lt. Stancją również rozmowy telefoniczne z innymi państwami świata. Taryfa za rozmowę z Polską pozostaje dotychczasowa - 3,54 Lt za minutę.

Matęż był wprowadzona ulgowa opłata (70 proc. taryfy) za międzynarodowe rozmowy telefoniczne ze wszystkimi państwami świata w dniach pracy od godz. 22.00 do 6.00, a w dniach wypożyczeń i świąt - przez całą dobę.

Konsulat Generalny RP w Wilnie ma przyjemność podziękować za przesłane życzenia świąteczne i noworoczne wszystkim osobom prywatnym, organizacjom społecznym, szkołom, instytucjom państwowym, życząc wszystkim, którzy z nami na co dzień współpracują wszelkiej pomysłowości i radości w Nowym Roku 1998.

Waldemar LIPKA-CHUDZIK

Konsul Generalny w Wilnie

Zmiany kadrowe w ministerstwach

Rząd proponuje, aby w ministerstwach oraz instytucjach rządowych zmniejszyć o 485 ilość etatów pracowników informuje ELTA. W zgłoszonym na posiedzeniu projekcie uchwały zaleca się, aby zatwierdzić nową ilość etatów ministerstw. Najmniejszą liczbą pracowników (50 etatów) będzie miało Ministerstwo Reform Administracyjnych i Samorządów, w Ministerstwie Łączności i Informatyki będzie 55 pracowników, w Ministerstwie Spraw Europejskich - 65 pracowników.

W Ministerstwie Łączności i Informatyki ilość etatów ma się zmniejszyć o 10, w Ministerstwie Spraw

Zagranicznych - o 3, natomiast w Ministerstwie Spraw Europejskich ma przybyć osiem etatów. Najwięcej osób (295) będzie pracowało w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, w Ministerstwie Ochrony Kraju (275) oraz w Ministerstwie Finansów (255).

Po przyjęciu uchwały, spośród instytucji rządowych najwięcej etatów będzie miał Departament Statystyki i podległe mu organizacje - 620 etatów, Inspekcja Jakości - 285 etatów oraz Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy - 135 etatów.

Podrożały podróże w Czechach

Od początku roku podwójnie podrożały podróże samochodami osobowymi na autostradach czeskich.

Jak poinformowała agencja ELTA ambasada litewska w Pradze, obecnie opłata ta wynosi 800 koron czeskich (około 90 Lt). Specjalny znak, świadczący o uiszczeniu opłaty, można nabyć we wszystkich stacjach pali-

wowych i przejściach granicznych. Należy go nakleić po prawej stronie przedniej szyby samochodu.

Wydział informacji i prasy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Litwy przypomina, że podróżującym bez tego znaku grozi kara od jednego do pięciu tysięcy koron czeskich (110-550 litów).

Wzrosły ceny wyrobów mleczarskich

Od 1 stycznia w związku z podwyżką minimalnych cen skupu, ceny produkcji mleczarskiej przeciętnie wzrosły o 9 proc.

Dyrektor Departamentu Ekonomicznego Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa Vyngantas Katkevičius poinformował BNS, że według obliczeń ministerstwa, przeciętnie nabiał może podrożeć od 5 do 8 proc., ale tej ostatniej granicy nie przekroczy.

Zdaniem V. Katkevičiusa, większość spółek mleczarskich pracuje

dosyć rentownie, co nie powinno skłaniać przedsiębiorstwa do podnoszenia cen produkcji kosztem konsumentów.

Ponadto w okresie zimowym większa część nabiału konsumowana jest przez rynek wewnętrzny, stąd ustalone do sezonu letniego ceny skupu mleka, zdaniem V. Katkevičiusa, nie będą miały większego wpływu na eksport tej produkcji.

Kierownik wydziału Państwowej Szkoły Konkurencji i Obrony Praw Konsumenta Vidmantas Bradunas powiedział, że w sklepach kraju ceny nabiału są jeszcze bardzo zróżnicowane.

„Część z nich ceny nabiału podniosła od 5 stycznia, inne zamierzają je podnieść od 9 stycznia”, powiedział V. Bradunas.

W jego przekonaniu, na ceny wpłynęły nie tylko koszty skupu mleka, ale też jego przetwórstwa w okresie zimowym.

Spółki mleczarskie handlowi hurtowemu sprzedają nabiał przeciętnie o 7,5 proc. drożej.

Według danych służby konkurencji, przetwórcy mleko sprzedają o 7,6 proc. drożej, twaróg - o 5,9 proc., śmietanę - o 7,1 proc., masło - o 8,5 proc., biały ser - o 8,2 proc. drożej.

Sklepy, jak twierdzi V. Bradunas, ceny tych wyrobów podnoszą tylko na podstawie cenników przedsiębiorstw, same zaś nie zwiększają marży handlowej. Jest to uwarunkowane znaczną konkurencją na rynku mleczarskim.

W śróde w sklepach wileńskich mleko, w zależności od zawartości tłuszczu, przeciętnie podrożało o 5,6-6,9 proc., twaróg - o 7,2 proc., śmietana - o 6 proc., masło - o 4,3 proc.

Służba konkurencji śledzi, aby handlowcy nie dopuszczali się nadużyć w ustalaniu cen nabiału.

Rząd zamierza złożyć swe pełnomocnictwa obecnemu prezydentowi, gdyby Sąd Konstytucyjny nie postanowił inaczej

Rząd oświadczył, że zgodnie z Konstytucją złoży pełnomocnictwa obecnemu prezydentowi kraju Algirdasowi Brazauskasowi, o ile Sąd Konstytucyjny nie postanowił inaczej, informuje ELTA.

Na śródomy posiedzeniu rząd przyjął oświadczenie, że złoży prezydentowi swoje pełnomocnictwa w trzecim dniu pracy po tym, gdy Główna Komisja Wyborcza (GKW) ogłosi oficjalne wyniki wyborów prezydenta. Powinny być one opu-

blikowane najpóźniej w ten piątek.

Artykuł 92 Konstytucji głosi, że rząd powinien złożyć pełnomocnictwa prezydentowi „po wybraniu nowego prezydenta republiki”. Rząd z Gediminasem Vagnoriusiem na czele uważa, że takie sformułowanie zobowiązuje go do złożenia pełnomocnictw prezydentowi po zatwierdzeniu przez GKW oficjalnych wyników wyborów.

„Konstytucję inaczej interpretowa-

wać może tylko Sąd Konstytucyjny. Gdyby on wyjaśnił, że przewidziany w Konstytucji kraj i Ustawie o rządzie 5-dniowy termin złożenia pełnomocnictw rozpoczyna się nie od ogłoszenia o wyborze prezydenta, lecz od chwili, gdy nowo wybrany przywódca kraju przystąpi do pełnienia swych obowiązków, rząd złoży pełnomocnictwa od dnia, wskazanego przez Sąd Konstytucyjny” - głosi oświadczenie gabinetu ministrów.

Kolejom bałtyckim dopomogą organizacje międzynarodowe

Międzynarodowy Związek Kolejowy (UIC) Litwie, jak również Łotwie i Estonii pomoże w rozniedzinowaniu przygranicznych stacji kolejowych, informuje ELTA.

Obecnie w naszym kraju własnymi siłami odnawiana jest tylko stacja Kybartai, na której zbudowano już most dla pieszych. Z czasem zrekonstruuje się inne urządzenia stacji. Tymczasem na innych stacjach granicznych - Kabellei, Stasyłai, Lusze, Joniskis, Turmantas - na razie brak środków na te prace. Przewidyuje się, że część pieniędzy na projekt kompleksowej modernizacji położonej przy granicy z Białorusią stacji Kena - 18 mln Lt w charakterze pożyczki bezwrotniej otrzyma się ze środków programu PHARE Unii Europejskiej.

O tych oraz innych problemach tworzenia wspólnego systemu transportowego w trzech krajach bałtyckich w śróde mówiono na naradzie w SA „Lietuvos geležinkeliai”.

Jak poinformował korespondenta ELTA nowo wybrany prezydent tego Międzynarodowego Związku Kolejowy (UIC) Adam Vielonde, państwa zachodnie są bardzo zainteresowane rozszerzeniem tego korytarza transportowego, prowadzącego z państw Europy Zachodniej do Skandynawii przez terytoria Ukrainy, Białorusi, Rosji i krajów bałtyckich. Dla tego też organizacje międzynarodowe, w tym również UIC, dopomogą Litwie w intensywnym poszukiwaniu inwestycji, niezbędnych do realizacji

projektów modernizacji tych stacji granicznych, udzielił innej pomocy.

Jak powiedział dyrektor generalny „Lietuvos geležinkeliai” Stasys Labutis, koleje naszego kraju wiele już zrobiły usprawnienia przewozu i obsługi pasażerów. W Niemczech i Rosji zakupiono znacznie wygodniejsze wagony, sporo ich odnowiono w Polsce. M. in. do remontu kapitalnego wagonów pasażerskich przystąpił też specjalnie wileńskiej fabryki „Neris”.

Zdanie R. Smetony

Zdaniem posła na Sejm Rimantasa Smetony, uchwała Wileńskiej Rady Rejonowej, wprowadzająca obok języka urzędowego w życiu oficjalnym język mniejszości narodowej - polski, jest „akcją antykonstytucyjną, przestępstwem”.

W śróde na konferencji prasowej powiedział on, że powinien osłonec Sejm, informuje ELTA.

„Jeśli Wileńska Rada Rejonowa w najbliższym czasie nie odwoła tej uchwały, Sejm powinien rozpatrzyć możliwość wprowadzenia bezpośredniego zarządzania w rejonie wileńskim” - utrzymuje R. Smetona.

Przyznano odszkodowania

Rząd wypłaci jednorazowe odszkodowania po 1000 litów każdemu członkowi rodziny osób poległych na skutek agresji w dniach 11-13 stycznia 1991 roku oraz późniejszych wydarzeń, informuje ELTA.

Jeśli odszkodowanie otrzymuje jedna osoba - wypłaci się jej 1800 litów.

Odszkodowania w wysokości

tysiąca litów będą też wypłacane osobom, które doznały średnich bądź ciężkich obrażeń cieleśnych. Odszkodowania zostaną wypłacone na podstawie zaświadczeń, wydanych przez Prokuraturę Generalną oraz Wileński Sąd Okręgowy. Pieniądze wypłaci się do 1 maja. Na odszkodowania zamierza się przeznaczyć 600 tys. litów.

Naszymi gośćmi - młodocieni czytelnicy

W redakcji „KW” - uczniowie Wileńskiej Szkoły Średniej im. W. Syrokomli

Wczoraj naszą redakcję odwiedzili kl. 5c z wychowawczynią Edytą Rudz Wileńskiej Szkoły Średniej im. Władysława Syrokomli, w której jest wielu czytelników naszego dzienni-

ka. Uczniowie zapoznali się z pracą dziennikarską, z procesem przygotowania „Kuriera” do druku oraz jego wydania, zwiedzili drukarnię. Takie wycieczki sprzyjają zwią-

zeniu grona czytelników naszego dziennika, a jednocześnie, być może, zainteresują niektórych ich uczestników zawodem dziennikarza.

J.S.

„Konsulat Generalny RP w Wilnie poszukuje spadkobierców po zmarłym w RFN Seraponie MINOW, syn Logina Minow i Marii z domu Grygajwrych, urodz. 31 stycznia 1921 r., w miejscowości Czerniawszczyzna, powiat brasławski byłego woj. wileńskiego. W czasie wojny został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, gdzie pozostał i zamieszkiwał do śmierci. Przedmiotem spadku jest bardzo znaczna kwota. Kontakt pod tel. 70-90-01 w Wilnie”.

(Zam. 3)

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 6 stycznia br. w kraju zanotowano 209 przestępstw, w tym: 2 zabójstwa, 2 obrażenia ciała, 24 huligańskie ekcesy, 5 rabunków, 176 kradzieży. Skradziono 15 samochodów, znaleziono - 10.

Zanotowano 8 wypadków drogowych i 3 pożary. Znalaziono zwłoki 2 osób. Zatrzymano 33 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Zabójstwa

6 stycznia o godz. 15 min. 30 w piwnicy domu przy ul. Pavasario w Wilkomierzu znaleziono zwłoki I. Kuzniecovej (ur. 1979 r.) z ranami kłutymi na plecach, klatce piersiowej i bokach. Zatrzymano podejrzanych: matkę zabiłej I. K. (ur. 1960 r.) oraz jej konkubina R. O. (ur. 1960 r.). Trwa dochodzenie.

6 stycznia o godz. 16 min. 40 w mieszkaniu przy ul. Cziobiszkiu w Wilnie znaleziono zwłoki Tatiany Sdatienko z raną kłutą na klatce piersiowej i powieszono R. Ożelisa,

który miał podobną ranę na szyi. Trwa dochodzenie.

Kradzieże

6 stycznia z nie zamkniętego gabinetu ZSA „Hnit Baltic” przy ul. Konarskiego w Wilnie skradziono torbę należącą do G., zawierającą 35.000 Lt. i dokumenty.

6 stycznia na ul. Radunes kelias w Wilnie z samochodu ford transit, należącego do R., skradziono części zamienne do telewizorów. Straty wynoszą 27.533 Lt.

Przygotowała I. L.



NA ZDJĘCIU: uczniowie zwiedzają drukarnię.

Fot. Marian Paluszkiewicz

Projekt ustawy

Straty wynagrodzi państwo?

Państwo zamierza lepiej bronić obywateli przed przestępcami i żąda odszkodowania również za straty niemajątkowe, informuje ELTA.

Rząd zgłosił Sejmowi projekt tymczasowej ustawy o odszkodowaniu za straty niemajątkowe (moralne), gdy w wyniku niebezpiecznych działań, przewidzianych w prawie karnym człowiek doznaje obrażeń lub ponosi śmierć. Projekt przewiduje też odszkodowanie za straty niemajątkowe dla osób, które doznały kalectwa w wyniku przestępstw, popełnionych przez przestępców umyślnie bądź przez nieostrożność.

W przypadku skaleczenia człowieka lub uszkodzenia jego zdrowia, od osoby, która popełniła przestępstwo (zależnie od stopnia ciężkości

obrażenia) osobie poszkodowanej przysądzi się w charakterze odszkodowania niemajątkowego (moralnego) kompensatę w wysokości 40-120 przeciętnych wynagrodzeń za pracę. Członkowie rodziny zamordowanego będą mieli prawo do odszkodowania w wysokości 200 średnich wynagrodzeń za pracę.

Jeśli człowiek zamordowany zostanie w okolicznościach zagrażających życiu innych osób, zabita zostanie kobieta ciężarna, wicelodzianka matka bądź osoba, spełniająca obowiązek państwowy lub obywatelski, a przestępca w ciągu dwóch lat nie zostanie wytopiony i skazany, to krzywdę wynagrodzi państwo - informuje służba prasowa rządu.

Kołody wkościele św. Rafała

W najbliższą niedzielę, 11 stycznia od godz. 13.00 do 15.00 (podczas Mszy św. i po niej) będą wykonywane polskie kołody. Już tradycyjnie, 19 rok z rzędu wykona je chór „Echo”.
Inf. wł.

Turystyka

Czyżby brak hoteli?

Stołeczne hotele już wkrótce nie będą w stanie zakwaterować wszystkich turystów - przewiduje kierownik wydziału turystyki samorządu m. Wilna Kęstutis Ambrozevičius. W trzecim kwartale ub. roku w Wilnie były 42 hotele, a na Litwie - 163.

Jak powiedział kierownik wydziału turystyki, w stolicy przede wszystkim brak dużych i stosunkowo niedrogich hoteli. Obecnie w Wilnie jest tylko 5 hoteli, posiadających więcej niż 100 pokoi.

Jak pracownik samorządu poinformował tygodnik „Lietuvos neklinojamasis turas”, samorząd nie jest gotowy do współpracy z inwestorami zagranicznymi. „Przedstawiciele międzynarodowych sieci hotelowych, zaledwie pół roku temu zwracali się z propozycją budowy hoteli w Wilnie i usłyszeli, że brak parcel” - powiedział K. Ambrozevičius.

Obecnie samorząd przewidział 20 parcel, nadających się pod budowę hoteli, brak jednak dokładnych planów tych działek.

W przyszłości nowe hotele mogą powstać przed hotelem „Lietuva”, przed Wileńską Hałą Widowiskowo-Sportową, przy ul. Rinkines w pobliżu stadionu „Zalgris”.

W roku 1997 turystyka w Wilnie wzrosła o 17 proc. Najwięcej gości przybywa z Rosji, Niemiec i krajów skandynawskich. Aż 24 proc. hotelowych gości stanowią Litwini.
(ELTA)

Konkurs

„Moja pociecha” (7)

Dzisiaj zamieszczamy kolejną fotografię konkursową.

Na zdjęciu - Lauryta Potapowa. Przypominamy, że zdjęcia można nadsyłać do 25 maja br.

Adres redakcji: „Kurier Wileński”, Laisves al. 60, Vilnius 2056.

Czekamy na fotografię.



Lauryta Potapowa (4,5 lat), w kapeluszu babci Broni. Fot. Bronisława Kondratowicz

Podatki

Do budżetu

wpłynęło prawie 3 mld Lt

Według niepełnych danych, w ciągu minionego roku urząd cel wzbogacił budżet kraju o 2 mld 905 mln litów. Jest to o 775 mln litów więcej niż w roku ubiegłym.

Najwięcej zebrano podatku od wartości dodanej - stanowi on 81 proc. całej sumy podatków, 9 proc. wynosi cło importowe, 8 proc. akcyzy, 2 proc. opłaty skarbowe, podatek drogowy i inne.

Największą sumę dla budżetu kraju zarobił w ub. roku Wileński Urząd Cel.

Nowy rok celniczy rozpoczęli z wejściem w życie nowego Kodeksu Celnego. Początek roku zbiegł się z reorganizacją struktury celnej, której projekt przygotowali specjaliści norwescy.

(ELTA)

Ochrona V. Adamkus otrzymał już „anioła stróża”

Valdas Adamkusa, który wygrał wybory prezydenckie, w poniedziałek rano zaczął już ochraniać pracownicy Departamentu Ochrony Kierownictwa.

Rzecznik prasowy sztabu wyborczego Darius Tarasevičius powiedział, że V. Adamkusa stale strzeże jeden strażnik osobisty, a łącznie wyznaczono ich trzech.

Ponadto prezydentowi-elektowi przydzielono samochód służbowy volvo oraz kierowcę.

D. Tarasevičius, mówiąc o podwójnym obywatelstwie V. Adamkusa - USA i litewskim, zaznaczył, że te sprawy załatwi się za kilka dni, po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów.

Bal „U medyków”

Polskie Stowarzyszenie Medyczne serdecznie zaprasza członków oraz sympatyków Stowarzyszenia na zabawę karnawałową „U medyków”, która odbędzie się 10 stycznia 1998 r., w sobotę, o godz. 19.00 w kawiarni „Alina-Pylimelis” na ul. Pylimo 49.

Informacja pod nr tel.:
- służb. 61-59-31
- domowy 65-54-66.

Grygorowicz

Uwaga, Czytelnicy!

Dodatek „K.W.”: „Rodzina. Oświata. Wychowanie” ukaze się 15 stycznia. Przepraszamy i zachęcamy do czytania za tydzień.

Porady prawne

Pytacie - odpowiadamy

Pracować czy zwolnić się - co lepiej?

„W przedsiębiorstwie, gdzie pracuję już ponad 15 lat, wielu ludziom, w tym również i mnie, sypia tematycznie na kilka tygodni, albo też miesiąc udziela się bezpłatnego urlopu. Taka sytuacja trwa już nie pierwszy rok. Przyczyna wciąż ta sama - brak zamówień, brak pracy. Ponadto zarobione pieniądze są wypłacane z dużym opóźnieniem. Po raz ostatni np. wynagrodzenie otrzymaliśmy za maj tego roku. Słyszałem, że w podobnych sytuacjach pracownicy mają określone gwarancje, że mogą nawet zwolnić się z tego powodu i otrzymać odprawę. Czy rzeczywiście tak jest? Chciałbym również dokładnie dowiedzieć się o tym, jak powinien w takim wypadku rozliczać się pracodawca.

Siergiej W., Wilno”

Rzeczywiście, Siergiej W. ma rację. Można się zwolnić na takiej podstawie, przy czym otrzymać odprawę. Ale - o wszystkim po kolei.

17 kwietnia 1996 roku Ustawa o umowie o pracę uzupełniona została nowym artykułem 24-1 - „Prześciej, jego udokumentowanie i sytuacja prawna pracownika” (ta poprawka weszła w życie 8 maja 1996 r.). Czym więc jest prześciej? Prawo określa go jako sytuację występującą w przedsiębiorstwie nie w pracy pracownika, gdy pracodawca nie zapewnia z przyczyn

obiektywnych, produkcyjnych pracownikowi pracy (przy czym nie jakiegokolwiek, lecz przewidzianej w umowie o pracę tj. według konkretnych specjalności, kwalifikacji, na danym stanowisku pracy itp.). Dobitnym i typowym przykładem tego jest sytuacja Siergieja W.

Prześciej powinien być należycie udokumentowany. Jeśli trwa nie dłużej niż jeden dzień, należy to odnotować na liście ewidencji czasu pracy. Jeżeli ponad dzień, to, oprócz adnotacji na liście, prześciej ma być udokumentowany rozporządzeniem pracodawcy. Z tym rozporządzeniem powinni być zapoznani wszyscy, których ono dotyczy.

Na okres prześciej, za pisemną zgodą pracownika, zezwala się przenieść go do innej pracy w tym samym przedsiębiorstwie - z uwzględnieniem kwalifikacji, specjalności, stanu zdrowia. Za zgodą pracownika można go zatrudnić gdzie indziej bez uwzględnienia specjalności itp. Przy tym, jeśli z przyczyny takiego przeniesienia pracownik stracił na zarobku, to wypłaca mu się różnicę do wysokości poprzedniego średniego wynagrodzenia. Jeśli zaś niczego się nie da zaferować pracownikowi, aby mógł on służyć swą siłą i wiedzą bez uszczerbku dla własnego zdrowia, to w tym przypadku każda godzina prześciej ma być opłacana w wyso-

kości 2/3 jego wynagrodzenia godzinowego z okresu przed prześciejem. W każdym razie te „prześciejowe” pieniądze nie mogą być mniejsze od ustalonej przez państwo minimalnej stawki godzinowej. (Przypominamy, że od 1 maja br. minimalne wynagrodzenie miesięczne wynosi 400 Lt, a minimalna stawka godzinowa - 2,36 Lt). Zresztą, jeśli nawet pracownikowi proponują przejście tam, gdzie mogłyby on pracować bez ryzyka utraty kwalifikacji i zdrowia, to ma również prawo odmówić. Przystępują mu przy tym powyższe 2,36 Lt za każdą godzinę prześciej (minimalna stawka godzinowa).

Pracodawca nie ma prawa żądać, aby pracownicy w okresie prześciej byli w pracy dłużej niż godzinę w ciągu dnia roboczego lub zmiany. Prawo zezwala stronom na porozumienie się w ten sposób, aby pracownik wcale nie musiał przychodzić do pracy.

Prześciej zachwyca (z przyczyn obiektywnych) trwa dłużej. Pieniądzy nie placą, pracy nie przewiduje się, przedsiębiorstwo podupada z każdym dniem - nie wesołego. Swoją drogą, nie zwalnijają, trzymają, chociaż na pozór nie jesteś potrzebny. W tej sytuacji pracownik ma prawo do rozwiązania umowy. Od 2 czerwca 1995 roku Ustawa o umowie o pracę zawiera artykuł 28-1 - „Rozwiązanie umowy o pracę z przyczyn niezależ-

nych od pracownika okoliczności”.

Głosi on: pracownik ma prawo do rozwiązania bezterminowej umowy o pracę, a także terminowej, zawartej na okres ponad 6 miesięcy, jeśli w miejscu jego pracy prześciej nie z windy pracownika trwa ponad 30 dni z rzędu; gdy stanowi on ponad 60 dni w ciągu ostatnich 12 miesięcy lub gdy przez ponad 2 miesiące z rzędu nie wypłaca mu się całego należnego wynagrodzenia (miesięcznego). Przy czym nie jest ważne, czy wypłaca mu się wynagrodzenie w całości, czy częściami, czy też za ostatni miesiąc, gdy np. z pracownikiem rozliczono się całkowicie, a należności za poprzednie miesiące nie wypłacono, a także, gdy w przedsiębiorstwie, zgodnie z Ustawą o bankructwie przedsiębiorstw, rozpoczęła się postępowanie w sprawie upadłości.

W przypadku chociażby jednej z wymienionych podstaw pracownik ma prawo, zgodnie z artykułem 28-1, w ciągu 7 dni kalendarzowych złożyć podanie z prośbą o zwolnienie go od podanej przez niego daty, co też administracja powinna uczynić.

Dlaczego korzystne jest zwolnienie na podstawie tego artykułu? Na pozór mało się różni od zwolnienia na podstawie podania pracownika (art. 28 Ustawy). Podobnie, jak i w przypadku zwolnienia na własne życzenie, inicjatywa pochodzi od pracownika. Wystarczy przy tym wyrażenie złożyć w terminie nie 14, lecz 7 dni kalendarzowych. Jednakże, w odróżnieniu od zwolnienia według art. 28, gdy osobie zwalnianej przysługuje wynagrodzenie za ostatni miesiąc pracy i rekompensata za niewykorzystany urlop, rozwiązanie umowy o pracę zgodnie z art. 28-1

również uprawnia do otrzymania od pracy w wysokości dwóch średnich wynagrodzeń miesięcznych (przypominamy, że w zależności od nieprzerwanego stażu pracy w tym przedsiębiorstwie jej wysokość wzrasta: w przypadku ponad 5 lat pracy - półtorakrotnie, ponad 10 lat - dwukrotnie; ponad 20 lat - trzykrotnie). Co prawda, administracja może (choć nie musi) rozciągnąć te „przymiennosc”, wypłacając odprawę równymi częściami w ciągu trzech miesięcy od dnia zwolnienia. (Podkreślamy, że prawo kierownika do wypłaty odprawy na raty dopuszczalne jest tylko w przypadku zwolnienia pracownika według artykułu 28-1).

Jeśli chodzi o tryb rozliczeń przy zwolnieniu zgodnie z art. 28-1, to mogą nasunąć się pewne pytania. Jak wiadomo, pracodawca powinien całkowicie rozliczyć się z osobą zwalnianą w dniu jej zwolnienia, z wyjątkiem, jak już nadmieniliśmy, wypłaty odprawy w przypadku zwolnienia według art. 28-1 (art. 41 Ustawy). Czy powinien więc pracodawca w dniu zwolnienia na podstawie art. 28-1 wypłacić też zadłużenie z tytułu wynagrodzenia za poprzednie miesiące? A czy zezwala się wypłacić wynagrodzenie (w tym również za ostatni miesiąc) razem z odprawą równymi częściami w ciągu trzech miesięcy od dnia zwolnienia? Nie, zgodnie z obowiązującym trybem, pracodawca, zwalnając pracownika na podstawie art. 28-1 właśnie w dniu zwolnienia obowiązany jest całkowicie z nim się rozliczyć (włącznie z niewypłaconym wynagrodzeniem), z wyjątkiem odprawy, która, jak już mówiliśmy, w tym przypadku wypłacana jest równymi częściami w ciągu trzech miesięcy.

Antoni KWIATKOWSKI, prawnik

Henryk Dobrzański urodził się w 1897 r. w Jaśle. Jego rodzina zarówno po mieczu jak i kądzieli była związana z tradycją niepodległościową. Ze strony ojca znany był plk. Dobrzański, adiutant króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Kilku członków tej rodziny poległo w bitwie pod Michowem (1863). Ze strony matki Marii Lubienieckiej, pradziadek hrabia Hipolit Lubieniecki jako oficer walczył w Powstaniu Listopadowym. Natomiast dziadek Włodzimierz w Powstaniu Styczniowym. Za swą patriotyczną postawę obie rodziny utraciły własności. W efekcie rodzice (Maria i Henryk) zamieszkali u Sroczynskich w Gorajowicach (Galicja). Ojciec pełnił tam funkcję zarządcy dóbr ziemskich. Właściciel dworu Marian, został ojcem chrzestnym małego Henryka (13 lipca 1897 - Kościół Farny w Jaśle). Dobrzańscy posiadali także córke Leonie. W domu istniała głęboko patriotyczna atmosfera, pogłębianą popularną we wszystkich dworach „Trylogia” Henryka Sienkiewicza. Henryk (junior) wykazywał olbrzymie zamiłowanie do koni i jazdy konnej. Dzięki matce opośniał język francuski. Naukę rozpoczął w Miejskiej Szkole Ludowej w Jaśle. Po śmierci ojca, rodzina przeniosła się do Krakowa. Ukończył tam szkołę realną, zdał maturę i rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim (agronomia). W 1912 r. jako jeden z najmłodszych uczestników wstąpił do Polskich Drużyn Strzeleckich, zapoznając się z rzemiosłem wojennym.

Po wybuchu I wojny światowej, wstąpił do Legionów Polskich (musiał oszukać komisję, dodając sobie jeden rok). Po ukończeniu szkolenia, jako doskonalony jeździec, przydzielony został do Kawalerii Sztabowej przy Komendzie Legionów Polskich. Oddział ten walczył w kampanii lubelskiej i wołyńskiej. Końcem 1915 r. na własną prośbę zostaje przeniesiony do dywizyjnej kawalerii II brygady Legionów Polskich. Jednostka ta brała udział w ciężkich walkach pozycyjnych w okolicach Wołoczka. Po reorganizacji, latem 1916 r. toczyła walki w rejonie Wołoczka-Trojanówka-Stołychowa. Wyróżnił się w akcji pod Rudką Miryńską. Za męstwo i

odwagę odznaczony został Medalem Wojskowym i Krzyżem Cesarza Karola. W 1916 r. 2 pułk ułanów skierowano do Mińska Mazowieckiego, gdzie przygotowywano go do walki pod komendą niemiecką. W związku z kryzysem przysięgowym, Legiony zostały rozwiązane. Żołnierzy pochodzących z Galicji i II brygadę przekazano Austrii. Z tych żołnierzy utworzono Polski Korpus Posiłkowy. Skierowano go na front na Bukowinę w okolicy Czerniowice. W styczniu 1918 r. skierowano go do szkoły podchorążych. Wydarzenia polityczne tego okresu (Traktat w Brześciu i pro-

tok i Jenówkę. Wobec silnej kontr-oferensy sowieckiej (armia konna Siemiona Budionnego) prowadzone były ulubione przez ppor. Dobrzańskiego walki kawalerskie. W wielu bitwach szarże konnicy decydowały o jej końcowym efekcie. Pod Bielańską zapobiegł oskrzydleniu sił polskich, umożliwiając odwrót. Brał udział w podobnych akcjach: pod Szezurowicami, Klekotowem, Radziechowem, Kulikowem, Komorowem, Borowem itp. Wykazał się olbrzymim zmysłem faktycznym, odwagą i wszystkimi cechami charakterystycznymi dobrego dowódcy. Objął

VIII Międzynarodowe Wojskowe Konkursy Hipiczne - Nicea (1928 r.) mjr. Dobrzański zajął I miejsce w konkursie Grand Prix de la Ville de Nice, zdobył trzy nagrody oraz wstęgi.

Międzynarodowe Zawody Konne w Brukseli (1928 r.) - II miejsce drużynowo.

IX Olimpiada w Amsterdamie - zawodnik rezerwowym.

II Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie (1928 r.) - II miejsce.



1. Hubal - ostatni żołnierz Września i pierwszy partyzant

test żołnierzy polskich spowodowały, że wraz z innymi został internowany w obozie Salbados na Węgrzech. Cechy jego charakteru spowodowały, że był poddany brutalnym sankcjom. Wykorzystując pobyt w szpitalu, zbiegł mimo wysokiej gorączki. Do kraju dotarł jako pomocnik maszynisty. Końcówce miesiąca wojny ukrwał się w Głębowicach koło Zatorza, oraz w majątku swej ciotki - Czechy.

W listopadzie 1918 r. zgłosił się do tworzącego się wojska polskiego. Jego jednostka przemianowana została na 2 Pułk Szwoleżerów Rokitmiańskich. Wydzielony pluton pod dowództwem Henryka Dobrzańskiego, wszedł w skład zgrompiowania płk. Michała Tokarzewskiego. 19 listopada wyruszyli na odsiecz Lwowa. Brał udział w walkach pod Lwowem, Stawczanami, Bastiówką i Bartowem. Na wniosek gen. Sikorskiego, mianowany został podporucznikiem. Po jego powrocie, pluk zostaje skierowany na Front Pomorski, pod dowództwo gen. Hallera. Brał udział w przejmowaniu Pomorza. W związku z wojną polsko-bolszewicką, przeniesiony na tereny Ukrainy. Przesuwając się na wschód (od 25 kwietnia), pluk zdobył Koziatyn, a następnie zajął: Białą Cerkiew, Szybówkę, Po-

stanowisko adiutanta swojego pułku, oraz odznaczony został Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari.

W okresie międzywojennym Pułk Szwoleżerów Rokitmiańskich stacjonował na stałe w Starogardzie. W maju 1922 r. awansowany zostaje na rotmistrza i mianowany na dowódcę 4 szwadronu w 2 pułku. Wkrótce skierowany zostaje do Centralnej Szkoły Kawalerii na kurs dowódcy. W tym okresie dał się poznać jako doskonały jeździec i dołączył do czołwików krajowej. Znajdowali się w niej wybitni zawodnicy między innymi: Rommel, Szosland, Królikiewicz itp. Henryk Dobrzański brał udział w wielu prestiżowych zawodach konnych:

IV Międzynarodowe Wojskowe Konkursy Hipiczne - Nicea (kwiecień 1926 r.) - drużyna zajęła I miejsce

Puchar Narodów (Rzym - 1926 r.) - 3 miejsce drużynowo

Neapol (1926) - skoki trójkami - 2 miejsce

Podczas pobytu we Włoszech polska ekipa zdobyła około 80 nagród, w tym Henryk Dobrzański 15. Sukcesy przyniosły też awans na stopień majora.

I Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie (1927 r.). W konkursie o Nagrodę Rzeki Wisły, mimo wypadku zajął I miejsce.

Po okresie sukcesów sportowych, powrócił do służby czynnej. Negatywnie na przebiegu jego kariery wojskowej obłożył się jego cechy: otwartość, krytyka wszelkich nieprawości, które widział w życiu publicznym jak i wojskowym. Z Grudnia 1928 r. ożenił się z bratanicą gen. Józefa Hallera - Zofią Zawkrzeńską. Powiązania z tą rodziną na pewno nie ułatwiały kariery wojskowej. Dwa lata później urodziła się córka Krystyna. W roku 1934 skierowany zostaje do 2 Pułku Strzelców Konnych w Hrubieszowie. Podczas zawodów w Warszawie, odrzucił publicznie zaproszenie swej kuzynki (drugiej żony prezydenta Mościckiego) do loży prezydenckiej. Wysłanemu oficerowi powiedział: „Nie chodziłem do niej, gdy była poruczniką, tym bardziej nie pójdę, gdy została prezydentową”. Wyraził w ten sposób swój stosunek do niedawnego skandalu z udziałem głowy państwa. Po tej wypowiedzi zaostrożny się konflikt z dowódcą jednostki i majora przeniesiono do Wilna na stanowisko kwaterymistrza 4 Pułku Ułanów Zamiennych. Wraz z rodziną zamieszkał przy ulicy Mickiewicza. Stosunki rodzinne pogorszyły się do tego stopnia, że żona zdecydowała się wyjechać zabierając córkę. Wkrótce podpadł przełożonym,

nie akceptując wysokich cen za mleko kupowane u jednego z wyższych oficerów. Następnie stał się bohaterem skandalu towarzyskiego. Podczas jednego z balów, poznał bardzo przystojną hrabinę Elżbietę Czapską. Jej mąż był od niej znacznie starszy. Towarzystwo majora bardzo jej odpowiadało. Wspólnie przejeżdżali konne spowodowały liczne plotki, które dotarły do hrabiego. Podczas powrotu z jednej z nich, przed dworem zostali spakowane walizki i lokaja, który zakomunikował: „Pan hrabia każeł powiedzieć, żeby pani do domu nie wpuściła, a pan major ma sobie panią zabrać”. Opieka nad hrabiną spowodowała dalsze plotki. Ostatnią szansę na awans zaprzęta plotki podczas manewrów na Wołyniu. Gdy ćwiczące wojsko ułożyło się do snu, nie bacząc na reguły gry, wziął w nocy cały sztab do niewoli. Chcąc pobyć ze majora skierowano go na kurs taborowy. Unikając go poddał się operacji wyrostka robaczkowego. Następnie skierowano go na dowódcę Szwadronu Zapasowego 4 Pułku Ułanów do Wołkowyska. Nawet pracy biurokracyjnej i nieustanne kontrole spowodowały, że major bliski był rezygnacji z pracy w wojsku.

(Dokończenie nastąpi)
Ryszard KUMIK

Justo

Echo „Rachunków nie zamkniętych”

O zabicu żołnierza polskiego w Wilnie

Mam przed sobą książkę pt. „Rachunki nie zamknięte” autorstwa p. Jerzego Surwiły. Jestem wilnianką, więc temat tej książki wciągnął mnie z duszą i sercem. Na stronie 171 jest krótka zmianka o żołnierzu polskim zabitym w Wilnie przez czołgistę sowieckiego. Tak się składa, że mogę uściślić te informacje. Byłam naocznym świadkiem tego strasznego wydarzenia. Miałam wtedy 13 lat, byli razem ze mną dwaj moi bracia, starszy i młodszy. Rozmawialiśmy o tym fakcie i okazało się, że wszyscy to pamiętamy doskonale.

Było to tak. Nie wiem skąd, był może z ul. ul. Targowej, Szkaplenczy czy z Raduńskiej wjechały na ulicę Poleską dwa czołgi. Było już

szarowo, nie widać było znaków sowieckich, więc może dlatego że czołgi nie uczyniły żadnego popochu. Ludzie normalnie poruszali się ulicą. My, dzieci, bieglyśmy chodnikiem, towarzysząc jadącemu czołgom. W pewnym momencie otworzył się wąż czołgu, wychylił się z niego do połowy czołgista, który wystrzelił do jadącego furmanką żołnierza polskiego. Ten skierował konia w prawo, dając miejsce jadącemu z przeciwka czołgowi. Żołnierz nie strzelał! Trzymał w rękach lejce! Trafiony został w skroń. Już nie żył, gdy ludzie podbiegli do niego. Nie wiem, gdzie został pochowany. Być może będą to wiedzieć ci, którzy wtedy byli dorośli.

Mieszkałem z rodzicami i ro-

dzeństwem, a było nas sześcioro, w domu należącym do PKP przy ul. Poleskiej. Nasz dom był pierwszy od strony rampy towarowej. Mieszkały w nim cztery rodziny: Oskierków, Rożków, Prokiszów i Spagielskich. W następnym domu mieszkała rodzina Rakickich, potem była jeszcze kuźnia, szopa z narzędziami z drogowki i... przejazd kolejowy. Później widziałem te dwa czołgi sowieckie, rozbite i porzucone. Jeden z nich miał uszkodzoną gaśnicę, drugi wtoczył się do niżej położonego ogródka państwa Wasilewskich. Położenie naszego domu pozwalało obserwować wywożki akowców. Jak tylko zauważyliśmy wjeżdżające na rampę wagony z odrutowanymi oknami, mój brat

włąził na strych i przez szpary oglądał ten horror. Za każdym razem pod naszym gankiem stał żołdat z karabinem i nie pozwalał wychodzić z domu. Bardzo możliwe, że wielu ludzi to widziało. W stronę ul. Poleskiej wychodziły ogrody mieszkających na ul. Przedmieście Stefańskie.

Na stronie 204 (przedostatni akapit) jest wzmianka o chorążym Aleksandrze Kuliku, oficerze mordu w Katyniu. Szkoda, że nie ma obszerniejszych danych. Tak nazywał się mój chrzestny ojciec. Wyruszył na front w pierwszych dniach września z Wilna (mieszkał przy ul. Tunelowej). Słuch o nim zaginął.

Jadwiga GRZYB
Szczecin

Nowe książki

Ojczyźnie i przysiędze Hipokratesa zawsze wierni

Pod takim tytułem nakładem Wydawnictwa „Takt” (Kielce, 1997) dzięki sponsorowaniu Janiny i Mieczysława Dąbrowskich ukazała się książka płażownika AK, a zarazem lekarza Jana Baradyna - Zylńskiego, opowiadająca o udziale lekarzy - Polaków w konspiracji i walce zbrojnej z okupantem hitlerowskim na b. północno-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Ta ilustrowana, zawierająca bogaty materiał faktologiczny edycja, w której znajdujemy bardzo wiele znanych nazwisk związanych z Wilnem i Wileńszczyzną, najprawdopodobniej zainteresuje naszych czytelników.

J.S.

OSPDKL obchodzi 5-lecie założenia Zaprośnienie na oplatek kombatancki

W br. przypada 5 rocznica powstania Dobroczynnego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów na Litwie (prezes Stefan Matusewicz). O jego dorobku i problemach będzie mowa podczas oplatki kombatanckiej, na którą zaprasza się członków Stowarzyszenia 17 stycznia br., o godz. 11.00 tradycyjnie do Wileńskiej Szkoły Średniej im. Adama Mickiewicza. Przy sobie należy mieć legitymacje członkowskie, posiadane stare fotografie, dokumenty i inne materiały z czasów służby czynnej w WP oraz udziału w II wojnie światowej. Wykorzystane zostaną w powstającej kronice OSPDKL i książce o kombatantach.

Kolumnę przygotował Jerzy SURWIŁO

Ci, którzy za życia nie doczekali uznania

Antoni Kowalczyk

Urodził się w 1896 r. Był sierżantem Wojska Polskiego, uczestnikiem walk o niepodległość Polski w latach 1918-1920, żołnierzem wojsk Litwy Środkowej, uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.

W wyniku odniesionej rany stracił jedno oko. Został odznaczony Krzyżem Srebrnym Or-

deru Wojennego Virtuti Militari, dwoma Krzyżami Walecznych.

Zmarł w 1950 r. w Wilnie. Pochowany na Cmentarzu Bernardyńskim. Dopiero w czasach Litwy niepodległej córki Antoniego Kowalczyka - Bronisława z Wilna i Maria ze Szczecina - mogły utrwalić na pomniku pa-

mię o czynach swego ojca. Znalazł się na nim wizerunek Krzyża Virtuti Militari oraz napis: Kawaler Orderu Virtuti Militari.

J.S.

NA ZDJĘCIU: Antoni Kowalczyk.

Fot. z rodzinnych zbiorów Bronisławy Kowalczyk-Brauskieni



Anatomia grozy (2)

Lęk czai się w ciemności

"Nosferatu wampir" jest jeszcze jedną wersją opowieści o czającym się w ciemnościach Drakuli. Wampir zdołał odnaleźć drogę na skróty między społecznymi i seksualnymi tabu, dlatego jest tak do skonalym narzędziem straszania.



Ciemność, zmierzch i noc to atrybuty dobrego horroru. „Czarny sabat”, „Doczekać zmroku”, „Czarna niedziela”, „Dracula, książę ciemności”, „Nočný łowca” – to charakterystyczne tytuły.

Akcja „Halloween”, mroźnego krew w zylach filmu Carpentera, poza 18 minutami rozgrywa się po zachodzie słońca. Gdyby ciemność nie istniała, twórcy powieści grozy na pewno by ją wymyślił.



„Obcy 3” – w filmie tym kosmiczny potwór czyha w mroku starej kopalni.

Freddy Krueger, bohater „Koszmaru z Ulicy Wązów”, to monstrum z nocnych marzeń.



Najbardziej niesamowitą sceną „Milczenia owiec” było spotkanie agentki FBI sam na sam z psychopatycznym mordercą w nieprzeniknionej ciemności. Grozę powieksza fakt, że szaleniec dobrze widzi w mroku.



Dobry horror jest wentylem bezpieczeństwa. Rozładowuje mroczne instynkty, śpiące płytkim snem w głębinach naszej podświadomości

Z pewnością w każdym z nas ukryte są, niejako pogrzebane, najbardziej perwersyjne życzenia, których powrotu się lękamy. Ponadto wielu zmarłych miało za życia ostre spory z tymi, którzy pozostali na ziemskim padole. Podczas gorących kłótni życzyło sobie nawzajem nagłej śmierci. Zmarli, gdyby powrócili, mógłby zemścić się, rozgniewany, że to życzenie jego wroga zostało spełnione. Tak więc lęk przed powrotem zmarłych jest również związane z prawdziwym życiem. Autorzy horrorów budują go ze szczególnym upodobaniem.

W klasycznym opowiadaniu „Małpia łapka” Williama Wymarka Jacobsa (wyd. polskie w zeszycie „Opowieści z dreszczkiem”, Warszawa 1981) tytułowa małpia łapka spełnia trzy życzenia, ale w taki sposób, że przynosi one nieszczęścia tym, którzy je wypowiedzieli. Małżeństwo White dostaje wprawdzie upragnione dwie funty, ale jako odszkodowanie za śmierć syna Howarda, który zginął okrutną śmiercią, wkręcony w tryby maszyny. Pani White prosi więc łapkę, aby „jej chłopiec” ożył. I oto w ponura, wietrzna noc ktoś zaczyna dobijać się do drzwi. Oszalała z rozpaczy stara kobieta rzuca się, aby je otworzyć. Kiedy jej się to udaje, za drzwiami nie ma nic oprócz psuki i wiatru, ale zastanawiamy się, co mogłoby się stać, gdyby jej mąż nie zdał wypowiedzieć swego trzeciego życzenia - aby syn powrócił do grobu.

Niewinność w szponach zł

Stephen King jeszcze wyraziściej pokazał czytelnikom oblicze potwora, który na skutek magicznych praktyk powstał z martwych. Uczynił to w powieści „Smentarz dla zwierzków” (wyd. polskie Bydgoszcz 1992), z powodzeniem sfilmowanej, a stanowiącej jakby rozkiełkowanie „Małpiej łapki”. King ostrzega, jaka kara ponosi ten, kto łamie tabu przywołując ukochanych z zaświatów. Powracający najbliżsi to ohydne, krwiożercze istoty, cuchnące jak otwarte mogiły, sięgające zniszczenia i zębów wśród żywych.

Postać zrodzoną przed wiekami z lęku przed powrotem zmarłych jest wampir, „nieumarły”, nieśmiertelny bohater powieści i filmów grozy. Wydawało się, że opowieści o nocnych krwiopijcach i niezliczonych przypadkach hrabiego Dracula znużyły się kinomanom i czytelnikom (temat ten został tak wyeksploatowany, że w jednym z filmów reżyser wysłał Draculę na spotkanie z Billy Kidem). Tym niemniej wampiryzm przeżywa ostatnio nieoczekiwany renesans. Wampiryczne powieści Anny Rice osiągnęły nakład wielu milionów egzemplarzy, a takie filmy jak „Dracula” Francisca Forda Coppoli czy „Romans z wampirem” Neila Jordana według powieści Anny Rice nie tylko zrobiły furorę wśród widzów, ale niemal od razu uznano je za kultowe.

Nietrudno wyjaśnić źródło ich sukcesu - obok lęku przed „nieumarłymi” pobudzają one strach przed śmiertelnym wirusem HIV. W epoce AIDS czyniły one ukaszenie wampiria, infekcję wampiryzmem i śmiercią, jak nie żarzeniem się wirusem HIV, przenoszonym się przez krew? Ponadto atak krwiopijcy jest dosyć słabo zaołowanym symbolem aktu seksualnego. Jak Pisze Stephen King, nie jest to bynajmniej seks zwykły, lecz raczej oralny i połączony z nekrofilia (niekiedy też z pedofilią, nosferatu napastują zwykle młodzieńcze dziewczęta). Wam-pir wydaje się mówić do swej ofiary: „Zgwałc cie moimi ustami, a ty będziesz zachwycona, zamiast wprowadzić w twoje ciało zyciodajny płyn, odbiorę ci go”. Takie podejście zawsze cieszyło zapaleńców kina nastolat-ków, zmagających się ze swą seksualnością, która wzbudza w nich różne uczucia, między innymi, strach. Jak pisał Stephen King, pierwotnym, perwersyjnym gwałcicielem jest wampir i w oczach „milionów” nastoletnich chłopców obserwujących, jak wampir przybiera skrzydła postać i wlatuje do sypialni kolejnej śpiącej damy, najlepszy z tego wszystkiego jest fakt, że nie potrzebuje on nawet tego, by mu stała!

Prawdziwy mistrz horroru powi-

nien uderzać w kilka wrażliwych punktów jednocześnie, grać na kilku strunach lęku. Tak jak George Romero, reżyser filmu „Noc żywych trupów”, który wywołał entuzjazm fanów horroru i oburzenie znacznej części opinii publicznej. Oto umarli powstał z grobów i dybali na życie żywych. Dziewczynka zabija matkę rydłem, a potem zaczyna ją zjadać (wypijanie krwi zostało zastąpione przez chyba jeszcze straszniejszy akt kanibalizmu). Aby się uratować, żywi muszą palić zmarłych natychmiast po ich zgonie.

Miejscowy szeryf w rozmowie z dziennikarzem wyraża nasze poruszenie, towarzyszące tak dalekiej wyprawie poza granice krajny tabu: „Ale to przecież trupy... Wszystko zupełnie się pomieszało”.

Szalony lub zły naukowiec

Klasyczną postacią horrorów jest szalony lub zły naukowiec, który potajemnie łamie prawa natury, co wprawia w ruch proces zniszczenia. Jego prototypem jest doktor Frankenstein z powstającej w 1818 roku powieści Mary Shelley, w której blady student tworzy parodię człowieka. Ogarnięty pychą dr Frankenstein uzurpuje sobie władzę Boga - z części ciał wydobytych z grobów zszysza sztucznego przedstawiciela gatunku *Homo sapiens*. Wyzwała przy tym siły, nad którymi nie jest w stanie zapanować. Monstrum, odcięte przez swego stwórcę, niesie zagładę jego rodzin.

Sama książka Mary Shelley jest przeraźliwie nudna, ale jej bohaterowie zrobili oszałamiającą karierę. Film „Frankenstein” z niesamowitym Borisem Karloffem w roli głównej do dziś wywołuje dreszczki emocji, zwłaszcza gdy oglądamy go późnym wieczorem przy wyłączonym świetle. Tu jednak powtórzyła się historia z wampirem. „Frankenstein” stał się prawdopodobnie osnową większej liczby filmów niż jakikolwiek inny utwór literacki, wliczając w to Biblię. Wystarczy przypomnieć kilka tytułów: „Naręczona Frankenstein”, „Frankenstein spotyka Wilkaka”, „Zemsta Frankenstein”, „Frankenstein spotyka Drakula”, „Frankenstein i Blankenstein”, „Młody Fran-

kenstein”. Wydawało się, że temat spowzodził i nie zdola nikogo nastraszyć - w Stanach Zjednoczonych muzyki objadały się platkami śniadaniowymi o wdziennej nazwie frankenberry. Tym niemniej niespodziewanym przebojem okazał się monumentalny obraz „Mary Shelley's Frankenstein” Francisca Forda Coppola.

Zdaniem ekspertów stało się tak dlatego, że ukazany w nim problem na skutek burzliwego rozwoju nauki nabrał wyjątkowej aktualności. Film wyraźnie nawiązuje do będącej obecnie nitynowym zabiegem transplantacji organów, ukazuje użycie embrionów ludzkich jako „surowca” w terapii, czyli aluzje do inżynierii genetycznej i hodowli dzieci w probówce. Jak daleko uczone może się posunąć w swych eksperymentach? Gdzie leżą granice manipulowania naturą? Jakże są etyczne (i nie tylko) konsekwencje łamania jej praw? Te wszystkie pytania stawia film, grając na strunie lęków charakterystycznych dla ludzi żyjących w roku nowego tysiąclecia.

Dlaczego lubimy się straszyc

Co skłania ludzi do dobrowolnego przekroczenia bramy królestwa lęku i koszmaru? Nastoletni widzowie chodzą na filmy grozy, by pokazać swoim rówieśnikom, a szczególnie dziewczynom, jacy z nich odważni i twardzi faccy. Horrorzy stanowią też wentyle bezpieczeństwa dla zdrowia psychicznego. Wiele wskazuje na to, że autorzy powieści grozy spełniają bardzo ważne zadanie w społeczeństwie, pokazując na lamach książek lub na ekranie wydarzenia, które w prawdziwym życiu nie mają prawa się wydarzyć. W ten sposób doprowadzają do rozładowania mrocznych instynktów i popędów, śpiących (ale nigdy głębokim snem) w naszej podświadomości.

Dobry horror ma do wykonania najczarniejszą robotę - z rozmysłem odwołuje się do wszystkiego, co w nas najgorsze, jest urzeczywistnieniem najstraszniejszych snów. Stephen King porównuje agresywne utwory grozy do „podnoszenia klapy w podłodze cywi-

Filmy grozy są przebojami kin



„Ptaki” Alfreda Hitchcocka (1963 r.) - opowieść o zwierzętach atakujących ludzi, stała się wzorem dla licznych filmów.

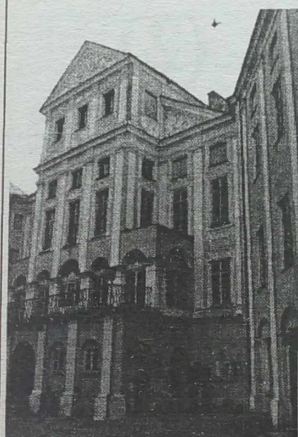


„King Kong” (1931 r.) zapoczątkował modę na straszanie widzów gigantycznymi potworami.



Boris Karloff w filmie „Frankenstein” (1931 r.) jako zabuntowany sztuczny człowiek. Motyw ten zainspirował kilkadziesiąt innych utworów grozy.

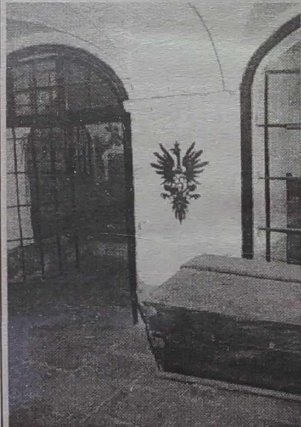
Przygotował: Krzysztof KĘCIK (Focus)



Fasada zamku w Nieświeżu (gmach centralny)

Zamek w Nieświeżu miał 168 komnat. Dłuższy czas Nieśwież służył z koncertów, przedstawień, drukarni, ludwisarni, osławionych uczt na miarę królewską, z łowów myśliwskich, wojskowej szkoły kadetów i in. Była tu łoża masoniska. Już w 1596 r. w centrum miasta stał Ratusz. Pracowali tu najwybitniejsi mistrzowie w dziedzinie architektury, sztuki, malarstwa, grafiki itp. - Bernardoni, Krieger, Pedetti, Zdanowicz, Florianowicz, Spampiani, Lutnicki, Cejzik, Hesk, Makowski i in.

Jednak największą wartość miały archiwa akt dawnych: przywileje królewskie i Wiel-



Grobowne rodzinne Radziwiłłów w podziemiach kościoła

kich Książąt Litewskich, odpisy ważnych dokumentów państwowych, różne korespondencje królów państw obcych i in.

Po I wojnie światowej znaczna część archiwum wywieziono do Warszawy, do Biblioteki Krasieńskich. Ale też mnóstwo cennych dokumentów pozostało w Nieświeżu. Było tu jeszcze 1. 900. 000 zarejestrowanych akt, spośród nich już samych tylko listów pisanych do Radziwiłłów - 250. 000. Było 1212 listów królewskich i papieskich (pisanych na pergaminie), traktatów pokojowych, inwentarzy, testamentów, 7000 ksiąg gospodarczych, lustracji dworów, fabryki i in. Jeden z dokumentów dotyczący historii Polski był datowany rokiem 1178.

Była to także słynna biblioteka (w sali zamkowej), którą zdobył popierania starożytnych filozofów. W XVII-XVIII w.w. księgozbiór stanowił parę tysięcy tomów, później wyrósł on do 20 tysięcy.

W zamku były bogate zbiory portretów królów polskich i książąt Litewskich. W 1799 roku znajdowało się tu około tysiąca obrazów pędzla wybitnych malarzy flamandzkich, włoskich, francuskich, polskich i in. To właśnie w zamku w nieświeżkim na polecenie księcia Radziwiłła Sierotki, Tomasz Makowski stworzył swoją słynną mapę (XVII w.), będącą ówczesnie ważnym dokumentem państwowym oraz mistrzowskim dziełem artystycznym.

W byłym zamku Radziwiłłowskim mieści się obecnie sanatorium „Nieśwież”, w klasztorze Benedyktynek - szkoła-internat.

Z dawnych budynków, oprócz zespołu zamkowo-pałacowego, zachowały się w dobrym stanie XVIII-wieczny „Dom Rzemieślnika” na Rynku, Brama Śluckska, zabytki sakralne, z których największą uwagę zwracają: kaplica, zbudowana w 1747 roku według projektu Pedetiego i kościół farny (OO. Jezuitów) z wspaniałymi freskami ozdabiającymi plafon (artysta-malarz Hesk - 1752-1754 r. r.).

W podziemiach kościoła OO. Jezuitów (farnego), zbudowanego za czasów Radziwiłła Sierotki, mieszczą się grobowce nieświeżkich Radziwiłłów, ordynatów wielce temu miastu zasłużonych.

Od 1720 roku Nieświeżem zarządzał książę Michał Kazimierz Rybenko, hetman wielki litewski. Odbudował on Nieśwież z gruzów i popiołów po wojnie (1706 r.) ze Szwedami.

Karol Radziwiłł Panie Kochanku gromadził tu szlachetnie celem połączenia się z Konfederacją Barską, przez co ściągając podejrzenie i musiał oddać fortecę razem z miastem ro-

W tradycji polskiej Panie Kochanku zasłynął ze znakomych anegdot. A miał ich w swoim bogatym arsenale nieprzebrane mnóstwo. Na przykład:

Mleko z dojnych krów ziano do sadzawki. Potem ze śmietanki z tego mleka zrobiono masło. I w masle tym znalazłono żrebik, które się w sadzawce z mlekiem utopiło.

Na Morzu Adriatyckim okręt, którym Panie Kochanku podróżował, rozbił się i Radziwiłł zamieszkał samotnie na skale, która wystawała z morza. Na tej skale poznała go i zakochała się w nim syrena i z tej konseksji powstały śledzcie.

W kontekście lokalnego patriotyzmu jest dziś szczególnie aktualne opowiadanie Panie Kochanku o dwóch myszach, które w zajadłości nawziem się zjadły i tylko dwa ogony z nich pozostały.

Za młodu Panie Kochanku u swego stryja powiedział jego dworzaniowi nazywającemu się Ryś, że powinien nazywać się Kot, bo ryś to kot oswojony. Ten dworzani odpowiedział,

Szlakiem Adama Mickiewicza

W Nieświeżu (2)

Fotoreportaż

syjskiemu generałowi Izmałłowowi, sam książę zmuszony był wyjechać do swojego folwarku w Białej. Później, w 1784 roku, Panie Kochanku hucznie tu podejmował króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. „Radziwiłł przyjął króla tak wspaniale i z tak wielką liczbą obywateli, że okolice Nieświeża zdawały się być zamienione na pole elekcji pod War-

że on taki sam dobry szlachcic jak i książę i wyzwał go na pojedynek, w którym Panie Kochanku został poraniony.

„Panie Kochanku był niewątpliwie impetykiem, pasjonatem i człowiekiem samowolnym, tak jak każdy szlachcic w tej mało budującej epoce. Był jeśli nie najbogatszym, to jednym z najbogatszych ludzi w Europie, w każdym razie tego rodzaju bogaczy nie było wówczas ani w Rosji, ani w Prusach, więc to bogactwo dawało jego wybrkowi ogromne możliwości. Serce miał jednak dobre, bo się umował bardzo za niedolę chłopów i nie znosił ucisku chłopów w swoich dobrach przez ekonomów. Raz chciał zabić ekonomą, który bił starych chłopów kańczugiem. W miarę wieków odechodźło jednak od niego awanturnictwo. Był obok króla Stanisława Augusta, z którym tak długo walczył, osobą najbardziej spotwarzaną i oplotkowaną w Polsce. Dumouriez mówił o nim jako o głupcu. Inni twierdzili, że nie umie pisać lub przynajmniej, że nie umiał pisać i czytać, jak już miał lat piętnaście.

Wszystko to są oszczerstwa, tak częste w osiemnastym wieku”. (Stanisław Cat-Mackiewicz).

Panie Kochanku nie był szczęśliwy w życiu sentymentalnym. Zakochał się w młodości w pięknej Felicji Woyzbunównie. Ona go nie chciała, a gdy natarczywie dom zajeżdżał, ojciec panny powiedział, że mu strzeli w łeb jak psu. Panie Kochanku potem go najechał i pannę porwał, ale ją „uszanował”, czyli nie zgwałcił.

Był żonaty dwa razy: z Marią Lubomirską i Teresą Rzewuską. Oba małżeństwa były nieszczęśliwe. Podobno stary Woyzbun przeklął księcia Karola, że umrze bezpotomny. Tak się też stało.

Książę Karol Radziwiłł Panie Kochanku umarł w Białej, w swoim zamku w roku 1790. Przed śmiercią stracił wzrok. Niedługo przed śmiercią chował uroczyście swego brata, z wielką pompą, jak to było w jego obyczajach, i po tym pogrzebie odczuwał się smutno: „Ja to po chrześcijańsku grzebię brata, a mnie, panie Kochanku, kto wie jak ludzie zakopają”. Nie omylił się. Jego pogrzeb w grobowcach rodzinnych w Nieświeżu nastąpił dopiero w 1840 roku, pięćdziesiąt lat po śmierci.

Po śmierci księcia Karola Radziwiłła Panie Kochanku fortunę nieświeżką odziedziczył syn jego przyrodny brata Hieronima księżę Dominik Radziwiłł - upamiętniony w Mickiewiczowskim „Panu Tadeuszu”. Jest to nie mniej wspaniała, barwna i bohaterka postaci.

Matką księcia Dominika była księżniczka niemiecka Thurn und Taxis, co pobudzało Panie Kochanku do narze-

kań, że jego następcą jest synem taksy. Książę Dominik miał wtedy cztery lata, a kiedy podrosł, wzorował się na trybie życia ubóstwanego wtedy przez Polaków księcia Pepi (Józefa Poniatowskiego - również bohatera Mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza”). Książę Pepi prowadził życie pełne hulanki, kobiet i kart. Zeby ustakować księcia Dominika, ożenił go z hrabianką Mniszkówną. Ale oto w 1807 roku ma miejsce ślub niejakiego hrabiego Starzeńskiego z panną Morawską, córką ciotki księcia Dominika. Panna młoda nazywa się Teofila. Książę Dominik przyjeżdża na jej ślub, prowadzi ją do ołtarza, później do weselnego stołu, siada przy niej i w czasie jedzenia i picia toastów



Brama Śluckska

na cześć młodej pary, świeżo zaślubionych państwa Starzeńskich, dochodzi z nią do porozumienia. W pewnej chwili księżę Dominik wstaje od stołu, dyskretnie schodzi do swojej karety, po chwili wstaje także panna młoda i wymyka się do karety księcia Dominika. W tym samym czasie kiedy tam się dopijają ślubne toasty, uciekają daleko. Wyjeżdżają natychmiast do Austrii. Tam, akurat w dziewięć miesięcy po ślubie panny Teofili ze Starzeńskim, rodzi im się synek. Książę Dominik od razu zgłasza uznanie małego Aleksandra-Dominika za swego syna. Ale... Ona - jest jego bliską kuzynką, a więc na taki związek należy mieć dyspensę. Ponadto - ona ma żonę, z którą nie ma rozvodu ani separacji, ona - również ma męża, z którym nie ma ani rozvodu, ani separacji. Toteż młody Aleksander-Dominik dopiero w 1822 roku, po długich staraniach, jakimś cudem był w Austrii uznany za Radziwiłła.

Wróćmy jednak do księcia Dominika Radziwiłła jako bohatera kart „Pana Tadeusza”.

Po kolejnym rozbirozie Polski weszła gwiazda Napoleona. Powstali Legiony Polskie. Polacy bili się w nich, marząc, że w ten sposób odzyskają ojczyznę. Książę Dominik Radziwiłł w 1811 roku miał 26 lat. Za własne pieniądze wystawił pułk ułanów i poszedł za Napoleonem. Karta służbowa księcia Dominika zawierała następujące określenie: „Najbardziej waleczny i najbardziej odważny ze wszystkich Polaków”. Kiedy już gasła gwiazda Napoleona i ktoś doradził księciu Dominikowi powrót do Nieświeża, miał on odpowiedzieć: „Moje miejsce jest na czelu mego pułku, a nie w Nieświeżu”.

Książę Dominik Radziwiłł poległ bohatersko w bitwie pod Hanau w 1813 roku.

Podziemia kościoła farnego (OO. Jezuitów) w Nieświeżu są często odwiedzane przez turystów.

Alwida Antonina BAJOR
Nieśwież-Wilno
Fot. Gintaras Mačiulis i autorka



Książę Henryk Okołowicz, proboszcz kościoła, z wycieczką turystyczną z Polski nad sarkofagiem jednego z Radziwiłłów

„To dzień wielkiej radości, przede wszystkim sukces Polski. Bo Polacy włożyli w to dużo energii. Potrafili pokonać wiele trudności. Jestem z tego ogromnie zadowolony, gdyż sprawa budziła kontrowersje. Teraz każdy rozumie, że nowi członkowie umacniają sojusz”.

Ostatnio w rezydencji rządowej na Petesberg w Konigswinter k. Bonn odbyła się wielka gala. Ponad pięćset zaproszonych gości przybyło do Rotundy rządowej rezydencji, na koncert muzyki klasycznej i jazzowej w wykonaniu polskich artystów.

Koncert zorganizowano dla uczczenia podpisania protokołu w sprawie przystąpienia Polski, Czech i Węgier do NATO.

Wśród zaproszonych gości byli powołani do Bundestagu, architekci Traktatu Polsko-Niemieckiego Hans Dietrich Genscher i prof. Krzysztof Skubiszewski, ambasador USA w Niemczech pan Korbumb, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Niemiec. Wśród nich - minister obrony narodowej Niemiec Volker Ruhe (CDU), wiceprezydent Bundestagu Hans-Ulrich Klose (SPD) i in. Czechy reprezentował charge d'affaires ał Władysław Labudek, a Węgry natomiast ambasador Balazs. Polskę reprezentowali

minister spraw zagranicznych prof. Bronisław Geremek, minister obrony narodowej Janusz Onyszkiewicz, szef Sztabu Generalnego gen. Henryk Szumski, przewodniczący sejm-

Wykonane przez panią Ewę Kupiec po mistrzowsku utwory Fryderyka Chopina podbiły serca słuchaczy. Artystka wielokrotnie wychodziła na scenę dziękując publiczności za ogromne owacje.

W drugiej części koncertu wystąpił kwintet jazzowy Krzysztofa Popka „Letters & Leaves”.

Specjalnie dla „Kuriera Wileńskiego” z Bonn Dzień radości

w Komisji Spraw Zagranicznych Czesław Bielecki, ambasador dr Andrzej Byrt, kierownik Biura Rady Handlowego min. pehn. dr Józef Olszyski i in.

Witając przybyłych gości ambasador RP dr Andrzej Byrt pokrótce przedstawił historię „dochodzenia” do podpisania protokołu przystąpienia do NATO, dziękując za poparcie sprawy polskiej ze strony Niemiec. Ambasador podkreślił także ogromne znaczenie podpisanego protokołu dla bezpieczeństwa w Europie i stabilności życia politycznego i gospodarczego Polski.

Po koncercie odbył się raut, który stał się okazją do rozmów z niemieckimi parlamentarzystami.

Udzielając wywiadu polskiej telewizji minister Volker Ruhe powiedział m.in.: „To dzień wielkiej radości, przede wszystkim sukces Polski. Bo Polacy włożyli w to dużo energii. Potrafili pokonać wiele trudności. Jestem z tego ogromnie zadowolony, gdyż sprawa budziła kontrowersje. Teraz każdy rozumie, że nowi członkowie umacniają sojusz”.

Natomiast minister Janusz Onyszkiewicz odnotował: „Bonn to dobre

miejsce, żeby świętować decyzję zaproszenia Polski do NATO. Jest miejsce to tym lepsze, że Niemcy, które tak wielokrotnie zagrażały Polsce, są krajem, który dzisiaj najbardziej zabiega o to, by Polska była krajem bezpiecznym”.

Polska bardzo potrzebuje poparcia niemieckich parlamentarzystów.

Bo teraz od nich zależy ratyfikacja protokołu.

Są też inne powody dla których potrzebny jest niemiecki partner. Polska znajduje się dopiero na początku bardzo trudnej drogi. Musimy bowiem pamiętać, że euforii Polski wcale nie podzielały niektórzy parlamentarzyści Stanów Zjednoczonych. Istnieje bowiem wśród nich grupa, która mówi „o nakazie ostrożności” w kwestii rozszerzenia NATO. Dlatego właśnie Polska potrzebuje m.in. tak silnego partnera jakim są Niemcy. Ale to jeszcze nie

wszystko. Na tej trudnej negocjacyjnej drodze Polska, Czechy i Węgry muszą mówić wspólnym głosem. Wszystkie ich negocjacyjne działania muszą być perfekcyjnie skoordynowane. Polska potrzebuje także pomocy ze strony światowej Polonii. W szczególności zaś Polonii amerykańskiej, która posiada ogromne możliwości wpływu na amerykańskich parlamentarzystów. Tylko rozważa, wspólnie i zdecydowane działania rządów Polski, Czech i Węgier, krajów członkowskich oraz Polonii amerykańskiej mogą przełamać niechęć niektórych amerykańskich parlamentarzystów do rozszerzenia NATO. Wówczas rzeczywistie będzie można 13 grudnia świętować jako Dzień Radości.

Opracował Arno GIESE
Grudzień 1997 r.

NA ZDJĘCIACH: minister Geremek z głównymi „architektami” Traktatu Polsko-Niemieckiego - panami Genscherem i Skubiszewskim; sala rotundy, w oczekiwaniu na koncert - od lewej: wiceprezydent Bundestagu Hans-Ulrich Klose oraz państwo Onyszkiewiczowie.



SPORT

Koszykówka

O Puchar Federacji

Wczoraj w czterech miastach Litwy rozpoczęły się zawody o Puchar Federacji Koszykówki Litwy. Biorą w nich udział zespoły, które uplasowały się na 5-10 miejscach w turnieju mistrzostw LKL oraz cztery najlepsze zespoły ligi A. Wyniki spotkań tych zespołów odpowiednich lig będą zaliczane do tabeli turniejowej.

Pływanie

Pierwsi medalści

Rosjanin Aleksei Akatjew na dystansie 5 km zdobył pierwszy złoty medal pływackich mistrzostw świata w Perth (Australia). Triumfator (55 min. 18,6 sek.) na ostatnich kilkuset metrach oderwał się od 16-letniego Australijczyka Ky Hursta (55:24,9). Trzeci do mety przyspływał Włoch Luca Baldini (55:37,4).

Wśród kobiet rywalizujących na tej samej trasie - na Oceanie Indyjskim - triumfowała 15-letnia Amerykanka Erica Rose, która pokonała dystans w czasie 59 min. 23,5 sek. Druga była Holenderka Edith van Dijk (1:00.58,8), a trzecia mistrzyni Europy z Sewilli Niemka Peggy Busche (1:01.05,8).

Konkurencja, po raz pierwszy wprowadzona do programu imprezy, odbywała się pod wzmożoną kontrolą specjalnych służb. Obawiano się ataku rekinów, ale nie takiego na szczęście nie nastąpiło.

„Motylkiem”

nie więcej niż 15 m pod wodą

Międzynarodowa Federacja Pływacka (FINA) postanowiła zakazać zawodnikom pływającym stylem motylkowym pokonywania pod wodą większego dystansu niż 15 metrów w pierwszej fazie wyścigu. Decyzję te

podjęto na kongresie w Perth, a nowy przepis będzie obowiązywał od 6 marca br.

FINA dąży w ten sposób do ujednolicenia reguł, które obowiązują już od pewnego czasu w stylach dowolnym, klasycznym i grzbietowym. Ograniczyła także zapisy niektórych pływaków, jak Rosjanina Denisa Pankratowa, Francuza Franca Esposito czy Amerykanki Misty Hyman, którzy po skoczeniu do wody potrafili przeplątać pod jej powierzchnią nawet do 30 metrów.

Narciarstwo

Turniej wygrał Japończyk

46 Turniej Czterech Skoczni przeszedł do historii. Wygrał go Japończyk Kazuyoshi Funaki, wyprzedzając Svena Hannawalda (Niemcy) oraz Finę Janne Ahonena. Polscy skoczkowie spisali się słabo w rywalizacji ze światową czołówką. Najlepszy z czwórki, która stanęła na starcie - Adam Małyż, sklasyfikowany został na 30 miejscu, Robert Mateja na 56, Krystian Długopolski na 63, a Wojciech Skupień na 65 w gronie 73 uczestników.

Ostatni konkurs na skoczni w Bischofshofen był popisem Niemca Svena Hannawalda. Za skoki 124 oraz 123 m otrzymał on notę 247,6 pkt. Drugie miejsce zajął jego rodak Hansjoerg Jacke - strata 12,4 pkt (skoki 119,5 oraz 122 m), natomiast trzeci Janne Ahonen z Finlandii - strata 14,9 pkt (skoki 118 i 121 m).

Szansy znalezienia się w finale nie wykorzystał Adam Małyż. Przegrał on jednak pojedynek z Niemcem Ronny Hornschuh. Niemiec uzyskał 108,5 m (nota 92,8 pkt), natomiast Polak lądował pół metra bliżej, uzyskując notę 92,4 pkt. M. PIASECKI

Skachy

A. Karpow znowu wyszedł na prowadzenie

W czwartej partii szachowego meczu finałowego o mistrzostwo świata FIDE Viswanathan Anand (Indie) prze-

grał białymi bierkami z broniącym tytułu Anatolijem Karpowem (Rosja). Anand po raz pierwszy został pokonany przez Karpowa, grając białymi.

Stan meczu 2,5:1,5 dla Karpowa, który we wczorajszej partii dysponował w Lozannie białymi figurami.

Kasparow: Anand może pokonać Karpowa

Szachowy mistrz świata w wersji PCA Gari Kasparow uważa, że Hindus Viswanathan Anand pokona Rosjanina Anatolija Karpowa w meczu o tytuł mistrza świata w wersji FIDE. Przy okazji poinformował, że zamierza zorganizować równoległy mecz o szachową „koronę”, w którym chciałby zmierzyć się ze zwycięzcą pojedynku Anand - Władimir Kramnik.

„Myślę, że Hindus V. Anand może wygrać mecz o tytuł szachowego mistrza świata”, powiedział Kasparow w telefonicznym wywiadzie dla hiszpańskiej gazety „El Pais”. „Bardziej niż ktokolwiek inny znam ogromną energię, jaką dysponował Karpow. Jednak dziś utracił on energię i świeżość pomysłów. Tak naprawdę jego szyćlek zaczął się kilka lat temu. Najlepszym tego dowodem jest niedzielną partia, w której Karpow grał białymi, zremisowana bez specjalnej walki”.

Jeśli chodzi o indyjskiego arcymistrza, Kasparow ocenił, że Anand dojrzał jako szachista. „Vishi” może przegrać ten mecz tylko w tym przypadku, jeśli popelni duże błędy. Do tego jest młody i pełen ambicji. To spotkanie to najlepsza szansa dla ich spełnienia. (PAP)

Hokej na lodzie

Finaliści

Po rewanowych meczach ćwierćfinałowych do turnieju finałowego (24-25 stycznia) Euroligi hokeja na lodzie awansowały następujące drużyny: Torpedo Jarosław, Dynamo Moskwa, Petra Vsetin (Czechy) i VEU Feldkirch (Austria).

Olimpiada

Prezydent Kwaśniewski spotkał się z działaczami PKOl

„Tradycyjnie, jak co roku, spotykamy się w gronie olimpijskiej rodziny - powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski podczas nowego rocznego spotkania z działaczami Polskiego Komitetu Olimpijskiego - Cieszy mnie, że ta rodzina jest zintegrowana i - jak prawdziwa - jest razem. Umiejętność znalezienia wspólnych celów, niezależnie od różnic, które są naturalne w każdym społeczeństwie, to wielka wartość, jaką ruch olimpijski wnosi do współczesnej cywilizacji”.

Przypominając, że za miesiąc rozpoczynają się Zimowe Igrzyska w Nagano, A. Kwaśniewski życzył polskim sportowcom ambicji i przewyżczenia przeciwności, zastrzegając równocześnie, że są to życzenia realistyczne. „Choć przez PKOl obiecał, że w Nagano będzie lepiej niż w Lillehammer, nie podniósł tym poprzeczki zbyt wysoko” - zażartował prezydent zwracając się do gospodarza spotkania Stanisława Stefana Paszczyka.

Aleksander Kwaśniewski będzie osobiście dopinguwał polskich reprezentantów w Nagano, został bowiem zaproszony na Igrzyska przez przewodniczącą MKOl Juana Antonio Samarancha.

W spotkaniu z działaczami i sportowcami uczestniczyli także przedstawiciele parlamentu z wicemarszałkami sejmu - Markiem Borowskim i Janem Królem, rządu - z wicepremierami Leszkiem Balcerowiczem i Jerzym Tomaszewskim oraz prezes Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki Jacek Dębski.

Obecny był zasłużony działacz PKOl, honorowy członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Włodzimierz Rezek.

„Nowy zarząd PKOl, którego prezesem mam zaszczyt być - powiedział Stanisław Stefan Paszczyk - działa od 11 miesięcy. Czas więc na pierwsze podsumowanie, którym sprzyja przełom roku. Podjęliśmy się zadania propagowania idei olimpijskiej i gromadzenia niepublicznych środków przeznaczonych na wysłanie ekipy na igrzyska. Pracuje nad tym 460 wolontariuszy w 21 komisjach tematycznych PKOl i dziś pragnę im serdecznie podziękować”.

Działacze Komitetu Olimpijskiego wyróżnieni zostali honorowymi dyplomami PKOl. Prezes PKOl i szef UKFIT wręczyli także pamiątkowe plakietki przedstawicielom związków sportowych, które odniosły w ubiegłym roku największe sukcesy w mistrzostwach świata. Otrzymały je prezesi związków: kajakarstwa, podnoszenia ciężarów, lekkiej atletyki, szermierki, judo, zapasów, wioślarstwa, boks i piłki ręcznej.

Po raz pierwszy przyznano nagrody „Nadziei Olimpijskiej” im. Eugeniusza Pietrasika, zmarłego nagle podczas otwarcia igrzysk w Atlancie prezesa Polskiej Fundacji Olimpijskiej, przeznaczone dla najbardziej utalentowanych młodych zawodników. Otrzymały je: Marek Twardowski - trzykrotny medalista mistrzostw świata juniorów w kajakarstwie oraz Mirosława Rymko - młodzieżowa mistrzyni świata w zeglarskiej klasie Mistral. (PAP)

71 krajów wystąpią w Nagano

Sportowcy z 71 krajów wystąpią w rozpoczynających się 7 lutego Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Nagano - poinformował Komitet Organizacyjny (NAOC). Będzie to najliczniejsza reprezentacja narodowych komitetów olimpijskich w historii zimowych Igrzysk. Dotychczasowym rekordzistą

było norweskie Lillehammer, gdzie w 1994 roku wystąpił zawodnicy z 67 krajów. Olimpiada w Nagano będzie także rekordowa pod względem liczby konkurencji. Po włączeniu do programu igrzysk hokeja kobiet, curlingu i snowboardu w Nagano odbędzie się 68 konkurencji.

WCZORAJ W PRASIE POLSKIEJ

DOPAŚĆ PISMAKA

Fakty potwierdzają, że dziennikarstwo jest niezwykle niebezpiecznym zawodem. Satisfakcji z pełnienia ważnej funkcji społecznej towarzyszy stałe zagrożenie zdrowia i życia. Szczególnie narażeni są na nie reporterzy uprawiający tzw. „dziennikarstwo śledcze”.

Sprawa pobicia reportera „Trybuna Śląskiej” Tomasza Szymborskiego odbiła się szerokim echem nie tylko wśród mieszkańców naszego regionu. Był to pierwszy tego typu incydent na Śląsku, w którym bandyci zaczęli się na dziennikarza i prawdopodobnie chcieli go zabić. Za co? Tego na pewno jeszcze nie wiadomo. Przypuszczenia idą jednak w kierunku ostatnio opublikowanych tekstów, w których ujawniano sensacyjne informacje. Miejmy nadzieję, że wkrótce sprawców i złeceniodawców pobicia wykręje policja.

Dziennikarze są osobami narażonymi na różne niebezpieczeństwa. Doznają poważnych obrażeń i giną nie tylko relacjonując wydarzenia wojenne na całym świecie. Ocierając się o kregi władzy różnych szczebli bywają zastraszani i szantażowani. Często ujawniane przez nich informacje pomagają wykręcić prokuraturze liczne nieprawdowości w działaniu instytucji o charakterze publicznym, jakie mają miejsce ze szkoda dla setek, a nawet tysięcy ludzi. Czy można się więc dziwić, że właśnie dziennikarze padają ofiarami prób „zamykania ust” i zemsty opisywanych przez nich osób?

Niestety podobne incydenty coraz częściej zdarzają się także w Polsce. Nie wszystkie kończą się spektakularnym pobiciem na ulicy - wiele rozgrywa się w zaciszu biur. Presji psychicznej nie poddają się tylko najmocniejsi charaktery. Najgroźniejszą swego czasu sprawą dotyczyła podpalenia mieszkanka dziennikarza, „Gazety Wyborczej” Jerzego Jachowicza. O godz. 5 nad ranem w niedzielę 22 kwietnia 1990 r. płomienie objęły całe mieszkanie. Jego żona Maria wyszła przerażona przez okno z drugiego piętra - po odniesieniu poważnych obrażeń wewnętrznych zmarła w szpitalu. U córki, która w ten sam sposób chciała się ratować stwierdzono wstrząs mózgu i uraz kręgosłupa. Śledztwo wykazało, że było to umyślne podpalenie. Komuś zależało na zamknięciu ust dziennikarza, a przyczynił się do śmierci jego żony. Jachowicz specjalizował się w tematyce MO, SB i MSW. Opisywał niewyjaśnione sprawy śmiertelności Suchowolca i Zycha oraz proceder palenia dokumentów resortu spraw wewnętrznych.

Drobne ataki na dziennikarzy mają miejsce także niemal przed kamerami telewizyjnymi. W dniu 3 stycznia 1995 r. fotoreporter „Super Expressu” Krzysztof Grzybowski chciał zrobić zdjęcie wiceministrowi Krzysztofowi B., który wychodził właśnie z gmachu Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Zdjęcie zrobił, ale dostał za to teckę. Wskrył ministra: nie poznał fotoreportera, z którym był umówiony na wykonanie fotografii zupełnie innego dnia. W hallu natomiast ktoś gwałtownie wyskoczył zza

filaru, trzymając jakis przedmiot. Osłonił się tecką, jednocześnie potykając się. Poczuł też silne uderzenie w teckę i zaraz potem 2-3 razy w głowę. Postępował zgodnie z instrukcją UOP. Fotoreporter uważa, że uderzono go umyślnie, by uniemożliwić zrobienie zdjęcia potrzebnego gazecie do kontynuowania podjętego tematu. Chodziło mianowicie o niejasne kwestie z niedawnej przeszłości Krzysztofa B. - był on podejrzany o działania na niekorzyść pewnej spółki. Pokrzywdzony twierdzi, że nie zastąpił drogi wiceministrowi, który w momencie zadawania ciosu miał rzucić: „Kto pozwolił zrobić zdjęcie?”. Fotoreporter zaprzeczył nado, by wcześniej umawiał się z wiceministrem na inny dzień.

W październiku 1996 r. znacznie dotkliwiej potraktowano w Łodzi dwóch fotoreporterów: Macieja Skawieńskiego z „Rzeczpospolitej” oraz Pawła Relikowskiego. Tuż po zakończeniu pierwszolegionowego meczu piłki nożnej widział Łódź ze Śląskiem Wrocław pobili ich pracownicy ochrony obiektu. Działo się to wszystko wtedy, gdy fotografowali znaczenie się ochraniający nad jednym z kibiców. Jeden z ochraniających uszkodził też aparat fotograficzny.

W marcu 1996 r. podpalono mieszkankę Sławomira Maca, dziennikarza „Wprost”. Mac sugerował, że była to zemsta polityczna, gdyż pisał artykuły m.in. o sprawie Oleksiego i „moskiewski pożyczyciel”. KPZR na komu ZPZR. Twierdził, że dostawał pogroźki. Śledztwo wykazało jednak, że była to zemsta osiedlowych handlarzy narkotyków - Mac zainteresował policję sprawą 19-letniego chłopaka, który handlował narkotykami. Kilka miesięcy później - dokładnie 27 sierpnia dziennikarz wyszedł „na chwilę” z redakcji i odnalazł się z objawami amnezji dopiero 2 września. Czy było to porwanie, jak to sam sugerował?

Ubiegły rok wyjątkowo obfitował w próby zastraszania i szantażowania dziennikarzy. Wczorze 4 lutego 1997 r. do oddziału „Super Expressu” w Olsztynie przyszło czterech dobrze zbudowanych mężczyzn. Wśród nich rozpoznano m.in. oskarżonego o wymuszenie rozbójnicze i skazanego na dwa lata więzienia za pobicie. Byli bardzo zdenerwowani gdyż nie podobał im się artykuł pt. „Wilki pilnują owce”.

Usiadłem z nimi w redakcyjnym pokoju - mówi reporter Mariusz Korzusz - Jeden z nich, którego nie znam, zamknął drzwi na zamek. Wszyscy mieli do mnie pretensje o artykuł o nich i zamieszczone do niego zdjęcie, pomimo, że zakryliśmy ich twarze.

Mężczyźni chcieli, aby reporter „odkreśli całą sprawę” drukując inny tekst w następnym wydaniu gazety. Zagrozili, że w przeciwnym razie, „odbiją nu nerki”. Reporter nie dał się

zastraszyć.

Podczas szarpaniny pomiędzy organizującymi w Łodzi happening pierwszolegionowy członkami Federacji Młodych Walczące, NZS-u, Frakcji Młodych ROP, z manifestantami SLD uciertał reporterka telewizji Wojciech Katarzyna Majewska oraz Józef Jankiewicz i operator Tomasz Czarniejewski.

Zaatakowało mnie dwóch starszych mężczyzn w jasnych płaszczach - mówi dziennikarka - Popychali mnie, szarpali za kurtkę. Upadłam na ziemię. Jeden z nich złapał mnie od tyłu, później atakujący mnie mężczyzna zasłonił ręką obiektyw kamery i popchnął operatora, Tomka Czarniejewskiego. Upadł, ale na szczęście kamerę uratował dziwiękowiec. Wojciech Jankiewicz został uderzony pięścią w głowę. Cały czas krzyczałam, że jesteśmy dziennikarzami. Napastnicy wiedzieli kogo bią, a moje okrzyki wzbudzały tylko sztycherce komentarze...

Kilku dziennikarzy zostało pobitych przez policję podczas relacjonowania wydarzeń demonstracji, jaka odbywała się 3 maja ubiegłego roku w Krakowie. Maciej Gawlikowski ze stacji telewizyjnej RTL-7 stwierdził, że policjanci uszkodziли obiektyw jego kamery telewizyjnej. Barbara Pajchert z „Gazety Krakowskiej” na dowód pobicia dostarczyła prokuraturze świadectwo z pogotowia ratunkowego. W trakcie szarpaniny dziennikarka została uderzona metalową barierką i policjantka pałą. O pobicie oskarżył policjantów także fotoreporter Łukasz Trziński.

Głośno było o bijatyce 8 czerwca w Łodzi przed dyskotekami „Futurysta” i „Underground” na osiedlu akademickim Politechniki Łódzkiej. W tym przypadku „popisał” się również ochraniający jednego z lokali. Wulgarnie zagroził reporterce „Expressu Ilustrowanego”, która wkrótce potem pojawiła się z aparatem na miejscu, że jeżeli coś z tego zajścia ukaże się w gazecie, to on ją wteduje...

Fakty potwierdzają, że dziennikarstwo jest niezwykle niebezpiecznym zawodem. Satisfakcji z pełnienia ważnej funkcji społecznej towarzyszy stałe zagrożenie zdrowia i życia. Szczególnie narażeni są na nie reporterzy uprawiający tzw. „dziennikarstwo śledcze”. W Waszyngtonie działało od wielu lat Stowarzyszenie Zawodowych Dziennikarzy, skupiające 13500 reporterów na co dzień walczących o wolność słowa. Właśnie to stowarzyszenie wśród krajów najbardziej niebezpiecznych dla dziennikarzy co roku wymienia niezmienne Turcję, Etiopię, Chiny i Kuwejt. Czyżby Polska miała do tych państw dołączyć?

**Mariusz BUCEK
Marcin TWARÓG
„Trybuna Śląska”**

Pewne natomiast jest, że od III wieku na Wschodzie, a od IV na Zachodzie obchodzi się uroczystością Objawienia Pańskiego, gdyż w postaciach Trzech Króli, Chrystus objawił się światu pogańskiemu.

Przed wojną w Polsce święto to było dniem wolnym od pracy. Do dzisiaj w wyjątkowo uroczysty sposób obchodzi się je w Woszech, gdzie tak jak u nas Gwiazdow w Wigilię, tak tam wózek Bafana przynosi wtedy prezenty dzieciom. Na rzymskim płacu Navona odbywają się tego dnia zabawy, podczas których te sympatyczne czarownicę obdarzają najmłodszych słodyczkami.

Szóstego stycznia świętuje się w sposób szczególny także w Kolonii, ponieważ w tamtejszej katedrze przechowywane są relikwie Kaspra, Melchiora i Baltazara.

**Marek FIEDOROW
„Głos Wielkopolski”**

Strach przed nielegalnymi imigrantami

Kurdyjski marsz na zachód

W Saarbrücken odbyła się demonstracja Kurdów, którzy protestowali przeciwko wydaleniu ich ziomków z Niemiec. Od pięciu dni 45 z nich prowadzi w tym mieście strajk głodowy.

Wczorami w Bad Godesberg, dzielnicy ambasady w Berlinie, widnia na ulicach prawie wyłącznie Turków, Kurdów, Algierczyków i Marokańczyków. Zaczynają się sa to spokojni przedstawiciele tych narodów - ci raczej siedzą bowiem w domach. Ulice, kawiarne i dyskoteki są zapelnione w większości młodymi handlarzami narkotyków, wielokrotnie już karaniymi, wydalanymi z Niemiec. Wyrzuceni powracają, aby nadal uprawiać swój intratny proceder. Dowodem może być kilkusetosobowa grupa Kurdów, którzy w ostatnich dniach ubiegłego roku nielegalnie wyładowali we Włoszech. Z większością imigrantów dziennikarze mogli rozmawiać po niemiecku. Kurdowie byli już w RFN i zostali wydeleni za działalność przestępczą. Jednak uparcie i za wszelką cenę wracają.

Kiedy w latach 60. upejoni cudem gospodarczym Niemcy sprowadzali tanią siłę roboczą z dawnej Jugosławii, Turcji i islamskich krajów północnej Afryki, nie przewidywali skutków tego posunięcia. Nie myśleli o tym, że cud się skończy, a zasada pełnego zatrudnienia nie będzie obowiązywała wiecznie. Nie brali też pod uwagę, że przybycie nie tylko nie zechca powrócić do ojczyzny, ale będzie ich w Niemczech coraz więcej. I że wbrew optymistycznym prognozom nie będą się integrować w chrześcijańskiej cywilizacji zachodniej Europy.

Pieniądź za przestępstwo

Obecnie w Niemczech mieszka 2,5 miliona Turków. Liczba uchodźców kurdyjskich z terenu Turcji, Iraku, Iranu, Syrii i dawnego ZSRR przekroczyła już pół miliona. Minister spraw zagranicznych Klaus Kinkel powiedział przed kilkoma dniami, że wielu Kurdów próbuje za wszelką cenę sprowadzić do Niemiec swoich krewnych. Jeśli przyjął optymistyczne założenie, że liczba najbliższych członków rodziny nie przekracza 5 osób, to przy sprzyjających okolicznościach za kilka lat w RFN będą mieszkać dwa miliony Kurdów, nie licząc urodzonych tu dzieci. Wywodzący się z kultury islamskiej Kurdowie - nieważne, czy są komunistami i rewolucjonistami, fundamentalistami islamskimi, czy też reprezentują bardziej umiarkowane poglądy - mają dużo dzieci, tak jak Turcy czy Arabowie.

W raporcie Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji za rok 1996 o bezpieczeństwie wewnętrznym podkreśla się, że większość mieszkających w Niemczech Turków i Kurdów to spokojni prawodawni obywatele krzątający się w swoich sklepikach i restauracjach. Ale prawdą jest również, że spośród mniejszości turkowskiej, kurdyjskiej, algierskiej i marokańskiej rekrutują się szczególnie niebezpieczni przestępcy. W Niemczech działają liczne organizacje islamskie oraz organizacje skupiające przeciwników władz w krajach pochodzenia. Na ich utrzymanie i rozwój potrzebne są pieniądze. Zdobywa się je różnymi sposobami - między innymi pochodzą one z handlu narkotykami i szantażu.

Improwizowane konflikty

Uchodźcy z krajów islamskich przenoszą narodowe konflikty na teren Niemiec. Nie ukrywa się, że stanowi to poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego RFN. W społeczeństwie Niemiec rośnie strach przed islamem i islamistami.

Do organizacji, które sprawiają wadom niemieckim wiele kłopotów, należą Kurdyjska Partia Robotnicza. Mimo że w roku 1993 została ona zdelegalizowana w RFN, to nie zrezygnowała z publicznych demonstracji. W ubiegłym roku doszło nawet do gwałtownych starć z policją. PKK jest nadal aktyw-

na, działa w podziemiu lub półlegalnie, a środki na działalność zdobywa dzięki składkom albo z handlu narkotykami i wymuszania okupu na właścicieli sklepów oraz restauracji - Turkach i Kurdach. W roku 1995 przetoczyła się przez Niemcy fala zamachów bombowych na instytucje tureckie. Większość organizatorów tych ataków została aresztowana i skazana, część wydano do Turcji. Obecnie można mówić o zawieszeniu broni między PKK i władzami niemieckimi, ale nie ma mowy o rozbiuciu partii.

PKK jest znakomicie zorganizowana - w Niemczech działa 30 oddziałów terenowych. „Przykrywką” dla PKK jest legalna Federacja Stowarzyszeń Kurdyjskich w Niemczech. Dzięki niemu organizatorzy z PKK mogą działać walczyć bez przeszkód. Zakładają też nowe organizacje - ostatnio powstało w Kolonii stowarzyszenie dziennikarzy i pisarzy, w Osnabruck stowarzyszenie prawników. Ich członkowie opowiadają się za walką wyzwolenia narodu kurdyjskiego.

Ale nie tylko komuniści z PKK są zagrożeniem dla wewnętrznego bezpieczeństwa Niemiec. Groźne są również liczne ugrupowania islamskich fundamentalistów, stawiających sobie za cel przekształcenie Niemiec w kraj islamski. Organizacje te robią wszystko, by przeskoczyły integracji uchodźców z Bliskiego Wschodu ze społeczeństwem niemieckim, zamknąć muzeum w gettach.

Jak się obronić

Ostatni exodus Kurdów, którzy przybyli do Włoch, wywołał w Niemczech nastroje paniki. Ruprecht Scholz, były minister obrony i wiceprzewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu, zażądał we wtorek zamknięcia niemieckich granic. Miałoby to zahamować napływ uchodźców, którzy zamierzają przedostać się do Niemiec do swoich bliskich i znajomych. Władze bezpieczeństwa mają dowody na to, że w finansowanie i organizowanie band przemytniczych zaangażowana jest PKK. Socjaldemokratyczny minister spraw wewnętrznych Dolnej Saksonii Gerhard Glogowski posunął się w swoich żądaniach jeszcze dalej: domaga się zawieszenia układu z Schengen i przywrócenia kontroli granic wewnętrznych na obszarze Unii Europejskiej. Federalny minister spraw wewnętrznych Manfred Kanther zajmuje bardziej kompromisowe stanowisko. Apeluje do Turcji, Włoch i Grecji o podjęcie środków, które powstrzymałyby falę Kurdów.

Zwołana na dziś do Rzymu w trybie pilnym konferencja ekspertów policji krajów Unii Europejskiej ma się zająć kwestią uchodźców kurdyjskich. Kanther oświadczył, że jeśli nie przyniesie ona rezultatów, to Bonn zażąda zorganizowania nadzwyczajnej konferencji krajów signatariuszy układu z Schengen.

Turcja zapewnia Bonn i inne stolice europejskie, że uchodźcy kurdyjscy wyjeżdżają na Zachód nie z powodu przesładowań politycznych, ale ze względów czysto ekonomicznych. Tak czy owak z krajów Bliskiego Wschodu, północnej Afryki i Azji w kierunku bogatej Europy i najbogatszych w niej Niemiec zmierzają tysiące uciekinierów, którzy spodziewają się żyć tam w wolności i w dostatku. Wraz z nimi pojawiają się obyczaje, tradycje, a przede wszystkim hasło zaprowadzenia porządku islamskiego. Jest to jeden z głównych powodów lęku Europejczyków, a przede wszystkim Niemców.

**Krystyna GRZYBOWSKA
„Rzeczpospolita”**

Gwiazda Trzech Króli

Od dawna ludzie zastanawiają się, czy gwiazda prowadząca mędrców do Jezusa była zjawiskiem nadprzyrodzonym, czy naturalnym. Prawdopodobnie problem ten zostanie nigdy rozstrzygnięty, gdyż nieznaną jest dokładna data narodzin Chrystusa.

Gdyby przyjąć za datę narodzin Zbawiciela 5 rok p.n.e., to prowadzić mogła Trzech Króli kometa, która odnotowały kroniki chińskie. Pojawiała się ona na tle gwiazdozbioru Koziorozca na przełomie marca i kwietnia i widoczna była przez 70 dni. Medrecy musieli ją widzieć we wschodniej stronie nieba, co zgodnie jest z Ewangelią świętego Mateusza. Całkowicie odpada natomiast hipoteza o pojawieniu się komety Halleya, a zbliżyła się ona bowiem do Ziemi dopiero w 12 roku n.e.

Problem w tym jednak, że Chrystus najprawdopodobniej urodził się w 7 roku n.p.e. Dlatego należy poszukiwać zjawiska astronomicznego,

które zaszło w tym czasie.

Interesujące zjawisko, które można powiązać z pierłgrymką mędrców było w 7 roku p.n.e. - mówi Jadviga Biała z Planetarium w Olsztynie. - Na tle gwiazdozbioru Ryb, trzykrotnie spotykał się wtedy Jowisz z Saturnem. Planety te oraz zodiakalny znak Ryb, w symbolice chaldejskiej związane były z Zydami. Sugerować to mogło Magom, że Mesjasz przyjdzie na świat w Palestynie. Konjunkcje Jowisza i Saturna wystąpiły w maju, wrześniu i grudniu. Można więc założyć, że urodził z nich była zapowiedź zjawięcia, drugą sygnałem wyznaczenia w drogę, a trzecia oznajmiała dotarcie do celu. Wszystko to są jednak tylko spekulacje.

Kościół

Miliony Rosjan świętują Boże Narodzenie



Miliony prawosławnych Rosjan obchodzili w środę Boże Narodzenie, a jeden z hierarchów rosyjskiego Kościoła prawosławnego - ojciec Innocentyj zastanawiał się nawet, czy nie nadszedł czas, by przyjąć kalendarz obowiązujący w większości świata chrześcijańskiego.

To „nienormalne” - powiedział Innocentyj, historyk rosyjskiego Kościoła prawosławnego - że Rosjanie obchodzą Nowy Rok przed Bożym Narodzeniem i zasugerował, by kościół rozważył możliwość przesunięcia terminu świąt. „Jest całkiem możliwe, że możemy osiągnąć zgodę między wyznawcami prawosławia w tej sprawie i obchodzić Boże Narodzenie zgodnie z kalendarzem gregoriańskim, jak większość chrześcijan” - powiedział Innocentyj w wywiadzie dla sieci telewizyjnej NTV.

Obecnie prawosławni Rosjanie obchodzą święta religijne zgodnie z kalendarzem juliańskim, co sprawia, że zarówno Boże Narodzenie jak i Wielkanoc obchodzą później niż inni chrześcijanie. Po Rewolucji Październikowej Boże Narodzenie zostało w Rosji zniesione, a przywrócono je po

upadku ZSRR. Nadal jednak głównym zimowym świętem w Rosji pozostaje Nowy Rok.

W środę w pierwszym dniu Bożego Narodzenia większość sklepów i przedsiębiorstw było w Rosji zamkniętych, a ludzie zapelnili cerkwie, w których od wigilijnej nocy odprawiano świąteczne nabożeństwa. W moskiewskiej Katedrze Trzech Króli Ewangelię św. Łukasza odczytał Patriarcha Moskwy i Wschodni Aleksij II.

Nabożeństwo było transmitowane przez rosyjską telewizję. Komentatorzy objaśniali je i tłumaczyli na współczesny język rosyjski, bowiem nabożeństwa w Kościele prawosławnym są odprawiane w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, który rozumie niewielu Rosjan.

We wtorek wieczorem w telewizji z bożonarodzeniowym orędziem wystąpił prezydent Borys Jelcyń. „Zgodnie z naszą wiarą, tej nocy dobro zwyciężyło zło nie siłą, lecz prawdą” - powiedział prezydent. „Niech wasze domy zawsze rozświeca światło miłości, życzliwości i wiary”.

„Boże Narodzenie wróciło do nas w

1991 r. wraz z nową kartą historii kraju. Oznacza to odbudowę naszych wartości kultury i tradycji, powrót do naszych korzeni” - powiedział dalej Jelcyń.

Boże Narodzenie obchodzone również na Ukrainie, gdzie wierni także tłumnie odwiedzali cerkwie. Prezydent Leonid Kuczma w orędziu bożonarodzeniowym wyraził żal z powodu „godnych pożalowania podziałów, które ciągle istnieją w ukraińskim Kościele prawosławnym”. Zaapelował do dostojników kościelnych o pojednanie, mówiąc, że powinni oni być „wzorem moralności i doskonałości”.

Rosyjski Kościół prawosławny, przesładowany w latach 20. i 30. stał się ponownie kluczowym elementem nowej rosyjskiej elity władzy i liczy sobie 80 mln wyznawców, stanowiąc najliczniejszy odłam prawosławia. Podczas ważnych świąt kościelnych przedstawiciele władz Rosji uczestniczą w nabożeństwach.

NA ZDJĘCIU: patriarcha Aleksij II odprawia świąteczne nabożeństwo. Fot. EPA-ELTA

Rodzina

Wnuczka Jelcyna uważa, że dziadek za dużo pracuje

18-letnia wnuczka Borysa Jelcyna Katia powiedziała w wywiadzie dla francuskiego tygodnika „Paris Match”, że jej dziadek uwielbia spędzać czas z rodziną, ale pracuje zbyt dużo i polityka go męczy.

„Jego ulubioną formą relaksu jest siedzieć wśród nas, w centrum rodziny i słuchać” - powiedziała Katia, studentka Uniwersytetu Moskiewskiego, córka starszej córki Jelcyna Jelcyny. Jelcyń lubi czytać, ale rzadko ogląda telewizję.

„Ze swymi bliskimi dziadek postępuje bardzo dyplomatycznie. Instynctywnie wyczuwa sytuację i wie, kiedy powinien coś powiedzieć, a kiedy powinien zachować milczenie. Często odczuwam potrzebę pójścia i porozmawiania z nim” - powiedziała Katia, która na 18 urodziny dostała mały samochód.

Zapytana o największe życzenie, odpowiedziała, że chciałaby, aby jej dziadek przestał być prezydentem. „Nie jest już młody i widzę, jak to

wszystko (urzędowanie) go wyczerpuje”. „Pracuje zbyt dużo i to go niszczy” - powiedziała Katia.

Za najtrudniejszy epizod w życiu jej rodziny w ostatnim okresie uznała zerwanie Jelcyna z szefem jego ochrony i jednocześnie bliskim przyjacielem Aleksandrem Korzakowem. „Uważaliśmy tego człowieka za członka rodziny. Dlatego jego publiczne wynurzenia były gorsze niż zdrada” - powiedziała Katia. „W domu, w którym ukazała się książka, dziadek przyszedł do domu smutny i nie odważył się do nikogo ani słowem” - dodała.

Od czasu ukazania się książki Korzakowa Jelcyń częściej szuka rad kobiet z rodziny - uważa jego wnuczka.

Borys Jelcyń ma dwie córki i pięćcioro wnucząt. Najmłodszy, brat Kati - Iwan, urodził się w październiku ub. roku. Młodsza córka Tatiana Diačenko jest doradcą Jelcyna, kreującą jego image.

Przestępczość

Taksówką do Brazylii

Dwoje obywateli Czech zatrzymano 7 bm. niecałą godzinę po napadzie na taksówkarza w okolicach Karłina. Dzień wcześniej ułowił ich w Kolobrzegu mały statek pasażerski. Z wstępnych zeznań wynika, że pragnęli uciec do Brazylii - poinformowała kom. Halina Zbieska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Koszalinie.

W środę rano na policję w Karlinie zgłosił się kolobrzeczki taksówkarz, powiadając o napadzie. Kilka kilometrów od miasta, gdy jechał z Kolobrzegu w kierunku niemieckiej granicy z drogiem młodych pasażerów, poczuł na swoim łufe pistoletu. Pasażerowie kazali mu wysiąść i odjechał. Zarządca natychmiast blokada dróg uniemożliwiła napastnikom

ucieczkę. Krążąc po okolicy, kilka razy omięli policyjne posterunki; zatrzymano je dopiero na peryferiach Białogardu, gdzie policjanci ustawili ciężarówkę w poprzek drogi.

Zatrzymano dwoje obywateli Czech - 17-letnią Blankę P. i 29-letniego Marcela H. Brón na szczęście okazała się atrapą - gazową zapalniczką. Zatrzymani zeznali, że chcieli wyjechać do Brazylii. W tym celu dzień wcześniej próbowali ukraść w Kolobrzegu spacerowy statek „Monika III”. Nie udało im się jednak uruchomić silnika, wobec tego postanowili jechać do Niemiec. W sprawie zamieszany jest także jeszcze jeden cudzoziemiec, którego poszukuje policja.

Zdrowie

70 proc. Polaków nie chce zmieniać nawyków żywieniowych

Niemal połowa Polaków ocenia, że odżywia się prawidłowo. Zbliżony odsetek uważa, że ich rodzina obecnie żywnością jest zdrowiej niż 10 lat temu. Większość (70 proc.) nie zamierza jednak świadomie zmieniać swoich przyzwyczajonych zwyczajów z jedzeniem - wynika z ankiety Centrum Badania Opinii Społecznej, przeprowadzonej w listopadzie ub. r. na zlecenie wydawnictwa „Przeгляд Reader's Digest”. Jej wyniki zaprezentowano 7 bm. dziennikarom.

Badania przeprowadzone na grupie 1 tys. Polaków poprzedziły ukazanie się na polskim rynku angielskiej książki pt. „Zywność czy jeść? Co pomaga, a co szkodzi”, wydanej przez Przeгляд Reader's Digest. Prof. Witold Zatoński, epidemiolog i szef Fundacji „Promocja zdrowia” nazwał tę książkę „opracowaną przez zespół 300 specjalistów z dziedziny zdrowia i żywienia, „drogowskazem do zdrowia”.

Macieja Falkowska z CBOS twierdzi, że tym, co wpłynęło na zmianę diety Polaków, jest raczej bogactwo i różnorodność produktów na rynku spożywczym, niż zmiany świadomości. Polacy, jak sami przyznali w sondażu, są dość przywiązani do swojego stylu

żywności i 70 proc. z nich nie chce go zmieniać. Można mówić o zmianach sposobu żywienia, ale jeszcze nie wiadomo, czy te zmiany idą w kierunku poprawy jakości żywienia, czy też są chaotyczne - zauważa.

Tymczasem epidemiolodzy i żywieniowcy przypominają, że to, co zdrowe, w podwójnej ilości nie będzie zdrowie. Ważne jest zachowanie odpowiedniej proporcji składników. Wg prof. Witolda Zatońskiego „złoty standardem żywieniowym” jest dieta śródziemnomorska: więcej tłuszczu roślinnego a mniej zwierzęcego, oraz rzyż, dzienne owoce i warzywa oraz wydatkowanie kalorii poprzez wysiłek fizyczny. „Kto już nie pali i pije bardzo umiarkowanie, czas by się zajął swoją dietą” - agituje Zatoński.

Prof. Zatoński i dr Lubomila Owczarek z Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno - Spożywczego utrzymują, że odpowiednia dieta może wręcz zahamować rozwój niektórych chorób cywilizacyjnych. Zatoński dołożył, że obserwowany w Polsce od 5 lat coroczny spadek zgonów o 18 tys. jest także wynikiem innego żywienia.

Prywatność

Biały Dom oburzony zdjęciem Clintonów na plaży

Zdjęcie Billa Clintona z żoną na plaży wywołało gniewną reakcję Białego Domu, oburzonego naruszeniem prywatności prezydenta. Na fotografii, zrobionej w niedzielę przez fotoreportera agencji AFP, Clinton i Hillary tańczą w kostiumach kąpielowych na prywatnej plaży na Wyspach Dziewiczych, gdzie spędzali krótkie wakacje w dniach 1-4 stycznia.

Zdjęcie ukazało się na pierwszej

stronie „The Los Angeles Times” i w wielu innych czołowych amerykańskich dziennikach. Prezydent Clinton oświadczył, że zdjęcie mu się podobalo, ale dodał, że pogwałcono jego prywatność i wzewał media do większej powściągliwości.

AFP twierdzi jednak, że służba ochrony widziała, iż prezydent jest fotografowany. Zdjęcie wykonano zza krzaka z odległości około 100 metrów z publicznej plaży przyle-

gającej do plaży wydzielonej dla Pierwszej Pary.

Nie było to pierwsze tego rodzaju zdjęcie Billa i Hillary. W sierpniu ub. r. fotograf AFP uchwycił rozgniewaną prezydencką parę na prywatnej plaży w kurorcie Martha's Vineyard w stanie Massachusetts. Zdjęcie to rozniewało podobno Pierwszą Damę, chociaż jego autor twierdzi, że zrobił je za zgodą prezydenta i jego małżonki.

Religia

Ekshumacja - bo zmarły nie był Żydem

Władze religijne w Izraelu nakazały ekshumację i przeniesienie na inny cmentarz zwłok zmarłego pięć lat temu Izraelczyka, gdyż nie był on Żydem - poinformowała w środę dziennik „Jediot Achronot”.

„Poszliśmy odwiedzić wdowę i zdaliśmy sobie sprawę, że spożywa ona wyroby mięsne razem z mlecznymi, co świadczy wyraźnie o tym, iż nie jest to rodzina żydowska” - wyjaśnił wspomnianej gazecie przedstawiciel rabinatu.

„Trzeba pamiętać - dodał - że pochowanie goja (tj. nie-Żyda) na żydowskim cmentarzu oznacza katastrofę. Ponieważ zmarły był gojem, nie możemy tam chować Żydów” - dodał.

Zmarły, który emigrował do Izraela w 1992 r., zmarł na raka w kilka miesięcy po przybyciu. Został pochowany na cmentarzu w Beit Szemesz, w pobliżu Jerozolimy, ale rodzina nie położyła mu kamienia na-

grobnego, prawdopodobnie z powodu braku środków.

Rabinat, który pełni funkcje urzędu stanu cywilnego dla Żydów w Izraelu, nie pozwala, by nie-Żydzi byli grzebani na żydowskich cmentarzach.

Według dziennika, ekshumowane zwłoki zostały pochowane na nowym, świeckim cmentarzu w Beer Szewie na południu kraju, ale rodzina skarży się, że nie podano jej dokładnego miejsca pochówku.

Iran

Rzucił palenie mając 151 lat

Iranczyk utrzymywał, że ma 151 lat i nigdy nie był u lekarza, rzucił ostatnio definitywnie palenie - poinformował we wtorek irański dziennik „Kayhan”.

Chaillif Chazar Abdollah-Zadeh, mieszkający jednakże w pobliżu Szasztu w irańskim Kurdystanie, postanowił zrezygnować z papiero-

śów bez dnia, które dotąd palił.

Zapytany o sekret swojego długowieczności, powiedział, że tkwi on w „twardej pracy na roli, zamierzaniu do wiejskiego życia i domowym jedzeniu”.

Nie będąc inżynierem u lekarza, w przypadku chorób i innych dolegliwości zawsze kurował się ziołami, które sam zbierał.

Algeria

Rośnie zaniepokojenie sytuacją

Kolejnych 62 cywilów - w tym wiele kobiet i dzieci - zostało zamordowanych w nocy z poniedziałku na wtorek w trzech wioskach w zachodniej Algierii. Ujawniono to w środę.

Społeczność międzynarodowa w coraz większym stopniu jest zaniepokojona tym, co dzieje się w Algierii, a więc zarówno rozmiarami masakr, jak też bezsilnością tamtejszych władz. Coraz więcej krajów udziela poparcia inicjatywie Niemiec, aby wysłać do Algierii misję informacyjną, która ustaliłaby, co naprawdę dzieje się w tym kraju.

Również Francja, do której należała Algieria do roku 1962, poczuwa się do zajęcia się sytuacją w tym kraju. W środę prezydent Jacques Chirac wyraził głębokie zaniepokojenie rozwojem wydarzeń w Algierii.

„Ale władze algierskie traktują wszelkiego rodzaju inicjatywy jako „nie dopuszczalną ingerencję w wewnętrzne sprawy Algierii”. Francja natychmiast wyjaśniła w środę, że myśli jedynie o ewentualnej pomocy humanitarnej dla rodzin ofiar niedawnych masakr.

Do dziś nie jest jasne, kto dokonywał ludobójstwa. Przeważa opinia, że masakry są dziełem islamistycznych fundamentalistów, którzy zresztą rywalizują między sobą. Część z nich gotowa jest zawrzeć rozejm z rządem, inni natomiast nawołują do zastrzeżenia walki ze „zdradcami”.

Nie brak opinii, że w niektórych przypadkach masakr dokonywały rządy we sily bezpieczeństwa i policja, m.in. po to, by zrzucić odpowiedzialność na fundamentalistów. Niektórzy twierdzą, że masakry to dzieło mieszkańców

pewnych wiosek, którzy mszczą się na ludności innych osad - zresztą z najprzeróżniejszych powodów.

Zaden z krajów europejskich nie myśli o brojnej interwencji w Algierii, chociaż obecna sytuacja w tym kraju przynajmniej się nieraz do okresu wojny domowej w Bośni. Historycy przypominają, że podczas wojny narodowowyzwoleńczej w Algierii Francuzi mieli tam 700 tys. wojska. Mimo to nie byli w stanie skutecznie kontrolować tego górzystego kraju.

Bliski Wschód

Izrael usztywnia stanowisko w sprawie procesu pokojowego

Izrael usztywnił stanowisko w sprawie procesu pokojowego, co komplikuje misję mediacyjną między Izraelem i Palestyńczykami kontynuowaną przez amerykańskiego wysłannika Dennisa Rossa - pisze w komentarzu nadanym w środę z Jeruzolimy agencja France Presse.

Radykalizacja premiera Benjamina Netanjahu, obecnie - po dymisji ministra spraw zagranicznych Dawida Lewiego - bardziej jeszcze zależnego od skrajnej prawicy, wywołała protesty w umiarkowanym skrzydle jego koalicji. Niektórzy przedstawiciele tego skrzydła zagrozili nawet, że będą dążyć do obalenia premiera.

Według izraelskich mediów, Netanjahu powrócił do swego stanowiska sprzed dwóch miesięcy przewidującego wycofanie wojsk z 6 do 8 proc. terytorium Cisjordanii, co Stany Zjednoczone już wcześniej uznały za niedostateczne.

Według izraelskiego dziennika „Haarec”, Netanjahu miał oświadczyć Rossowi, że jest gotów do konfrontacji politycznej ze swym

potężnym sojusznikiem amerykańskim, gdyby Waszyngton nasilił naciski.

Tymczasem Ross, który przybył we wtorek na Bliski Wschód, powiedział Jaserowi Arafatowi - z którym spotkał się tego samego dnia w Betlejem - że Stany Zjednoczone nadal nalegają, by Izrael wycofał się co najmniej z 10 proc. terytorium, jak poinformował główny negocjator palestyński Sajeb Erakat.

Ross - według Erakata - powiedział, że „wewnętrzne kryzysy w Izraelu nie wpływają na stanowisko Stanów Zjednoczonych, które uważają, że proces pokojowy powinien zostać ponownie uruchomiony”.

„Waszyngton - podkreślił Erakat - pozostaje przy swoim stanowisku, że wycofanie powinno być wiarygodne i jego zakres powinien wyrażać się liczbą dwucyfrową”.

Ross ma się ponownie spotkać z Netanjahu, a następnie z Arafatem w środę wieczorem. Jego głównym zadaniem jest przygotowanie rozmów, jakie obaj przywódcy mają przeprowadzić z prezydentem Clintonem 20 i 21 stycznia w Waszyngtonie.

RPA

Były prezydent postawiony w stan oskarżenia

Były prezydent RPA Pieter Willem Botha został postawiony w stan oskarżenia za ignorowanie wezwań do stawienia się przed Komisją Prawdy i Pojednania w celu złożenia zeznań - poinformowali w środę prokuratorzy.

Botha stanie przed sądem 23 stycznia i będzie odpowiadał za niestawienie się przed sądem 19 grudnia ub. roku. Postawienia Bothy w stan oskarżenia domagali się przewodniczący Komisji Prawdy i Pojednania arcybiskup Desmond Tutu. Zgodnie z miejscowym prawem, każdy kto uchyla się od składania zeznań, może podlegać karze pozbawienia wolności do dwóch lat.

81-letni Botha miał zeznawać w

Komisji na temat działalności Rady Bezpieczeństwa Państwa, która wprowadziła w Republice Południowej Afryki stan wyjątkowy w latach osiemdziesiątych, co było ostatnią próbą utrzymania rządów białej mniejszości w RPA. Rada była gabinetem wewnętrznym Bothy.

Botha powiedział ostatnio w wywiadzie, że woli stanąć przed sądem, niż zeznawać przed Komisją.

Komisja Prawdy i Pojednania, badająca zbrodnie popełnione w czasach apartheidu (segregacji rasowej), nie ma prawa skazywać kogokolwiek, ale odmowa pojawienia się przed nią jest karana ciężką grzywną lub pozbawieniem wolności.

Turcja

Ankara odmawia przyjmowania imigrantów

Ankara nie zobowiązuje się odtąd do przyjmowania nielegalnych imigrantów zagranicznych, którzy z jej obszaru wyjechali do Włoch w ostatnich dniach i którzy mogą nie otrzymać azylu w tym kraju - poinformowało w środę турецkie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Oświadczenie to - pisze AFP - wskazuje na zmianę w stanowisku rządu турецkiego, który jeszcze w ubie-

głym tygodniu twierdził, że gotowy jest przyjąć z powrotem nielegalnych imigrantów mających zarówno obywatelstwo турецkie jak i obce, którzy w podróz do innego kraju wyruszyli z Turcji.

W ciągu tygodnia przeszło tysiąc uchodźców, w tym większość Kurdów, dobiło do południowych wybrzeży Włoch na statkach, które wypłynęły z portów w Turcji.

Historia

Świadek naoczny o szczegółach rozstrzelania Berii

Wszelchnoego szefa radzieckiej tajnej policji NKWD za czasów Stalina, Ławrientija Berie, rozstrzelał osobiście 23 grudnia 1953 roku po wyroku Sądu Najwyższego ZSRR generał Paweł Baticki, awansowany następnie do stopnia marszałka i stanowiska wiceministra obrony - podał angielskiemu dziennikowi „Times” 83-letni emeryt wojskowy z Moskwy, który był głównym dozorcą pilnującym uwięzionego Berie.

Berie, z pochodzenia Gruzina, zaufanego człowieka Stalina i szefa aparatu bezpieczeństwa Związku Radzieckiego od 1938 roku (od 1941 w randze wicepremiera i z tytułem marszałka), uważa się za odpowiedzialnego za masowe represje i zbrodnie tych czasów. Aresztowano go w parę miesięcy po śmierci Stalina - 26 czerwca 1953 roku. Aż do dnia kaźni towarzyszył mu dziś 83-letni Michaił Chiżniak-Gurewicz, mający rozkaz bezwzględnej uśmiercenia więźnia w razie ewentualnej próby szturmu na miejsce jego przetrzymywania - podziemny bunkier przy ulicy Osi-penki w Moskwie.

Skazanego zastrzelili osobiście

generał Baticki, po czym strzały „kontrolne” oddało wszystkich pięciu oficerów plutonu egzekucyjnego, łącznie z Chiżniakiem-Gurewiczem, któremu powierzono także przewiezienie zwłok do krematorium, ich spalenie a następnie rozpylenie prochów za pomocą specjalnie dostarczonego w tym celu potężnego wentylatora.

„Do tej pory nie uwolniliśmy się od szoku z powodu udziału w egzekucji” - powiedział „Timesowi” Chiżniak-Gurewicz. „Kochałem Stalina i nauczyło mnie szanować Berie. Nie wiem nic o jego zbrodniach. Był to inteligentny człowiek, odnosił się do mnie z szacunkiem”.

„Times” napisał o tym w niedzielę w korespondencji z Moskwy. Gazeta podała, że w Kijowie mieszka jedyny żyjący syn Berie - Sergo. W latach 40. brał on udział w pracach nad radzieckim systemem rakietowym. Utrzymuje, że jego ojciec został rozstrzelany zaraz po aresztowaniu, a wyrok wydano dopiero po fakcie. Wg Chiżniaka-Gurewicza wyrok zapadł 23 grudnia 1953, na specjalnej rozprawie poprzedzającej nocną egzekucję.

Kurierem

● Azjatyckie rynki finansowe w środę nadal pozostawały w stanie za-paści. W większości stolic regionu spadła trzeci dzień z rzędu wartość akcji, a także kursy miejscowych walut. Szczególnie dramatyczna sytuacja panuje w Indonezji. W regionie w dalszym ciągu mówi się o wycofaniu kapitałów z tej części świata przez zachodnich inwestorów. W Hongkongu w środę po południu wartość indeksu giełdowego Hang Seng spadła aż o 6,02 procent - do 9525 punktów. Z regionalnych giełd wzrost - jednakże zaledwie o 0,88 procent - odnotowano tylko w Tokio.

● Polska, Czechy i Węgry po raz pierwszy uczestniczyły w środę w cotygodniowym posiedzeniu Rady NATO (na sześciu ambasadorów), poinformował jeden z funkcjonariuszy sojuszu. Tematem obrad była sytuacja w Bośni. Przedstawiciel Polski poinformował o pracach Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, której Polska przewodniczy w 1998 r. Do czasu pełnej integracji w Sojuszu, która nastąpi najprawdopodobniej w 1999 r., Polska, Czechy i Węgry będą uczestniczyć w rutynowych posiedzeniach Rady NATO na prawach obserwatorów.

● Stany Zjednoczone są zaniepokojone perspektywą wybuchu przemocy w dwóch regionach Jugosławii - Czarnogórze i Kosowie - powiedział wysłannik Departamentu Stanu do Jugosławii Robert Gelbard. Ostrzegł, że ustępujący prezydent Czarnogóry, który razem z Serbią tworzy nową Jugoslawię, próbuje zorganizować protesty przemocy, by przeskoczyć stemu następcy Milo Djukanovicowi w przejęciu w przyszłym tygodniu urzędu. Dodał, że USA są również głęboko zaniepokojone wzrostem przemocy w Kosowie na południu Serbii, gdzie Albańczycy stanowią 90 proc. ludności.

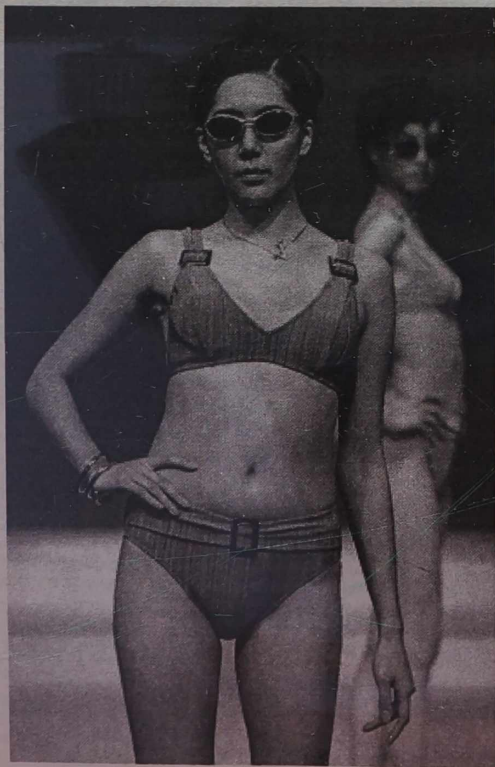
● Lider skrajnie nacjonalistycznego Stowarzyszenia na Rzecz Republiki - Republikańskiej Partii Czechosłowacji (SPR-RSCZ), poseł do parlamentu Miroslav Sladek został tymczasowo aresztowany. Zadecydowało o tym sędzina Sądu Dzielnicowego dla Pragi 1, przed którym Sladek ma odpowiadać za nawoływanie do nienawiści rasowej i narodowej. W przypadku stwierdzenia winy, lider republikanów, któremu Izba Poselska uchyliła immunitet, może zostać skazany na karę dwóch lat pozbawienia wolności.

● Dwaj Węgrzy, którzy w październiku ub.r. zostali porwani w stolicy Czechenii, Groznym i są przetrzymywani jako zakładnicy, mieli możliwość zatelefonowania do swych rodzin - poinformował węgierski minister spraw zagranicznych Laszlo Kovacs, który podkreślił, że „uwolnienie tych zakładników jest bardzo delikatną sprawą i dlatego nie może nie więcej powiedzieć”. Dwaj mężczyźni, którzy pracowali dla węgierskiej organizacji humanitarnej zostali porwani przez Czechenów 23 października 1997 r.

● Topnieją szereg największych niemieckich partii politycznych. W ubiegłym roku straciły one 40 tys. członków - wynika z ankiety, przeprowadzonej przez agencję dpa w siedzibach partii.

● Japoński gigant telekomunikacyjny NTT zapowiedział w środę, że znacznie instalować publiczne budki telefoniczne, z których użytkownicy będą mogli wysyłać i odbierać pocztę elektroniczną. W ostatnim kwartale roku NTT będzie instalować urządzenia, które pozwolą również na przysyłanie fotografii zrobionych aparatami cyfrowymi. W Japonii jest około 10 milionów użytkowników internetu.

● Buddyjscy mnisi zebrali wśród wiernych ok. 16 tys. dolarów, by przyczynić się do spłacenia kredytów udzielonych Tajlandii przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) w łącznej wysokości 17,2 mld dolarów - poinformowała w środę miejscowa prasa.



NA ZDJĘCIU: pokazy mody w Tokio

Fot. EPA-ELTA

KURIER WILEŃSKI
BIELNIK NEZALĘŻNY

- codzienne wydanie
- codzienne wydanie
- razem z tygodnikiem „Przyjaciółka”
- sobotnie wydanie „Kurier” zawsze masz na co dzień
- „Przyjaciółkę” - w każdą środę



SZANOWNY,

DROGI CZYTELNIKU

Do 18 stycznia trwa prenumerata „KW” na luty i następne miesiące 1998 roku

Koszta prenumeraty dla Czytelników „KW” na Litwie:

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	18 Lt	54 Lt	90 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	15 Lt	45 Lt	75 Lt
w księgarni S.K.	14 Lt	42 Lt	70 Lt
w redakcji	13 Lt	39 Lt	65 Lt

„KW” i „Przyjaciółka”

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	26 Lt	78 Lt	130 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	23 Lt	69 Lt	115 Lt
w księgarni S.K.	22 Lt	66 Lt	110 Lt
w redakcji	21 Lt	63 Lt	105 Lt

„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczaniem przez pocztę	3,9 Lt	11,7 Lt	19,5 Lt

„Kurier Wileński” oraz „KW” i „Przyjaciółkę” można zapremerować na każdej poczcie.

Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)
Indeks „Kuriera” i „Przyjaciółki” - 0155
Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

„Kurier Wileński” w każdym polskim domu na Litwie!

Oddział krawiecki zatrudni krojczego

Tel. 79-25-53

(Zam. 1327)

Kupię akcje SA „Lietuvos energija”, „Kuro Aparatura”, „Skaitiks”. Rozliczyć się od razu.

Vilnius, tel 75-85-47.

(Zam. 1334)

Firma A. Lukaszewiczusa organizuje w Lazdynai kursy kierowców kategorii B.

Vilnius, tel. 47-27-43, 41-34-65.

(Zam. 1326)

Sprzedaję 4-letniego konia (roboczy).

Tel. 591-249

(Zam. 1335)

Zatrudnimy farmaceutę.

Tel. 79-60-26

(Zam. 1)

To miejsce czeka na Twoją REKLAMĘ



Niskie ceny, jakościowa obsługa, gwarancja jeden rok!!!
ul. Szvitrigailos 11(przystanek „Szewczeni”)
Wilno, tel. 25-03-76, pon.-sob. 11-20 godz.
Serwis tel. 48-28-91, pon.-pt. 9-18 godz.

DROBNE ZA DARMO



Uwaga!

Codziennie

w „Kurierze Wileńskim” możesz zamieścić drobne prywatne ogłoszenie do 5 słów za darmo!

Kupon

.....

Adres, tel.

Po wypełnieniu powyżej zamieszczonego kuponu z treścią ogłoszenia prosimy go wyciąć i wysłać na adres redakcji.
2056 Vilnius, Laisves 60,
„Kurier Wileński”, dział reklamy, tel. 42-69-63.

Rady, porady

Jedzmy ogórki

Świeży ogórek (dłużej przechowywany po zerwaniu gorzkniej) obrany nożem z nierdzewnej stali, posolony, pocukrzony lub nawet maczany w miodzie jest świetną przekąską na wycieczce, w pracy i w domu. Sławę swą zawdzięcza jednak ogórek przede wszystkim mizerii. Na mizerie można używać ogórków o łupinie lekko pożątkłej. Są to ogórki dojrzale, słodsze od zielonych. Obrany ogórek krajamy w plasterki. Pokrajany bardzo cienko wypuszcza dużo soku, którego nie należy odlewać. Lekko solimy i polewamy podlewając z łyżki oliwy lub oleju z dodatkiem octu lub kwasu cytrynowego. Posypujemy szczyptą pieprzu, nie żałując natomiast drobno posiekanego koperku lub szczypiorku. Mała cebula pokrajana w bardzo cienkie plasterki nadaje mizerii bardzo ostry smak, ale to już rzecz gustu. Mizerię można też zaprawić kwaśną śmietaną, posoliwszy uprzednio. O koperku nie wolno zapominać pod żadnym

warunkiem, o dodaniu cebuli, jeśli ktoś jest jej amatorem, warto pamiętać.

„Medaliony” z ogórka

Na dość grubo pokrajane krawki ogórka (1/2 cm lub nieco grubiej) nakładamy łyżeczką przyprawione śmietaną i zmieszanej ze szczypiorkiem twarożku. Uroczą przystawką na kolację.

Korki z ogórków

Wybieramy równe długie ogórki, myjemy je starannie i kroimy (nie obierając) na kawałki długości około 4 cm. Zestrugujemy drugocząstki cienkie paski skórki tak, aby utworzyły się jasne i ciemne paski na powierzchni ogórków. Wydrążamy kawałki ogórków, tworząc z nich „szklancezki”. Wydrążone wgłębienia napełniamy zrobioną z kawałków wędzonej ryby, mięszu ogórka, pokrojonego w kosteczkę, drobno pokrojonego jabłka i posiekanego koperku wymieszanego z majonezem. Na czubku każdego korka umieszczamy „piórko” koperku.

G.B.

Krytyczne dni i godziny w styczniu

- 11, niedziela (21.00-23.00),
- 16, piątek (7.00-9.00),
- 19, poniedziałek (8.00-10.00),
- 21, środa (18.00-20.00),
- 26, poniedziałek (21.00-23.00),
- 29, czwartek (6.00-8.00).

Agencja nieruchomości

«ADLER»

Sprzedaż domów, mieszkań, działek gruntowych w Polsce
Gdynia:
8-104858-661-30-93
8-104858-624-34-01
Zam. 1214



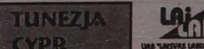
Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 8 stycznia zachmurzenie, nieduże opady. Wiatr południowo-zachodni, 6-11 m/sek. Temperatura 1-3 stopnie ciepla.
W ciągu następných dwóch dni lokalne opady, gołoledź, temperatura w nocy od -3 do +2 stopni, w dzień 0-5 stopni ciepla.

KALENDARIUM

x Czwartek (8.I) jest 8 dniami 1998 r. Do końca roku pozostało 357 dni.
x Znak Zodiaku - Koziorożec.
x Imieniny: Mściława, Seweryna, Teofila.
x Wschód Słońca - 8.39, zachód - 16.12. Długość dnia 7 godz. 55 min.
x Księżyc. Przed pełnią - od 5 stycznia.

EKRANY

SKALVIJA, I sala - „Wiem, co zrobiles tamtego lata” o 11.30, 13.20, 15.10, 17, 18.50, 20.40. II sala - „Władca dzungli” - 8.I o 11.10, 14.50, 18.30, 20.20. „101 dalmatyńczyków” - 8.I o 13, 16.40. W obu salach dla emerytów, studentów i uczniów - zniżka.
LIETUVA - „Samolot przydententa” - 8.I 12, 14.30, 17, 19.30, 22; 9-15.I o 12, 18.30, 21.
HELIOS, I sala - „Jeane Eyre” o 12.40, 15, 17.20, 19.40. II sala - „Turbulencja” o 13.30, 15.40, 17.50, 20.
VILNIUS - „Zaginiony świat: park okresu Jurajskiego” - 8.I o 12, 14.30, 17. „Piękna kobieta” - 8.I o 19.30.
PERGALE - „Kłamaczchu, kłamaczchu” - 8-11.I o 13, 15, 17, 19.
VIDEOSALA „OZO” - „Zwierciadło” - 8.I o 18.30; „Stalker” - 9.I o 18.30; „Nostalgia” - 10.I o 18; „Ofiarowanie” - 11.I o 18.



1. Wyspy Kanaryjskie, Cypr, Tajlandia
2. Podróże poznawcze po Europie
3. Zalatwiamy dokumenty na otrzymanie wizy
Naugarduko 36, Vilnius, tel.26-08-36
(Zam. 1210)

KURIER WILEŃSKI
BIELNIK NEZALĘŻNY

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier _ w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — 42-79-49.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondenci — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, stołeczniczki — 51-491, święciański — 54-843.

Ogłoszenia i reklame do „Kuriera Wileńskiego” przyjmujemy się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./ fax 42-69-63, tel. 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Danuta
DANOWSKA